

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto: Wiesław Krzywicki

Brzezinka po pożarze

W NUMERZE:

- Szczególny miesiąc;
- Samorządowiec 10-lecia;
- Pożar w Brzezince;
- Moje interpelacje (cz.II);
- Miłkowo wczoraj i dziś;
- Zebranie Bractwa;
- Mam nadzieję...;
- Zaprzeczmy czynem;
- DART w Czaplinku;
- Oj Kołomąt, Kołomąt!;
- Czaplineckie drzewa cz.III;
- Miałeś wypadek?!;
- Polemika na czasie;
- Pozostały tylko pomniki cz.II;
- Olimpiada Wiedzy o Żywieniu;
- Gimnazjalisto decyduj się!;
- Wieści z sesji;
- Sanus per aquam;
- Oszustwo „na wnuczka”;
- WFOŚiGW;
- Dawna linia kolejowa;
- Medycyna estetyczna;
- Pies nasz przyjaciel;
- Anna Jankowska;
- Zofia Kogut;
- Janina Wilkocka;
- Sto lat.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

☎ SCHODY ☎ OGRODZENIA
 ☎ BRAMY ☎ BALUSTADY
 ☎ KONSTRUKCJE STALOWE
 ☎ WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-900
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
 www.stalex-czaplinek.pl

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:**BETON TOWAROWY**

- pompa do betonu
PŁYTKI CHODNIKOWE

- polbruk

WYROBY Z BETONU

- ogrodzenia, bloczki betonowe

USŁUGI BUDOWLANE

- układanie polbruku,
 - dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47
 tel./fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)
 Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

TOLLAN

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY

- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 694 845 051
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 9.00 - 15.00

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwwodowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

SKLEP RTV-AGD**SKLEP NA DEPTAKU**

MARPOL-PARTNER

Kaczmarek

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10
 tel. 094/ 375 44 40

KOMUNIJNA PROMOCJA !!!!!

Odtw. Mp3, Mp4, aparaty FOTO, kamery, DVD !!!!!
 Pralka ład. od góry 899,00zł
 Chłodziarko-zamr. 148cm 889,00zł
 LCD 32" HD-READY 1449,00zł
 LCD 37" 37LG3000 2099,00zł
 LCD 42" 42LG5000 FULL HD **PROMOCJA!!!** 2799,00zł

„Przyjdź i sprawdź nasze ceny!!”**Firma z 19-letnim doświadczeniem !!!****NAJWIĘKSZY WYBÓR ŻARÓWEK ENERGOOSZCZĘDNYCH !!!**

Maj to szczególny miesiąc

*Historia - świadek czasu, światło prawdy, życie pamięci,
nauczycielka życia, zwiastunka przyszłości.
Cyceron (1106 p.n.e.-43 p.n.e.)*

Wiele ważnych wydarzeń w naszej najnowszej historii miało miejsce w maju. Oto niektóre z nich:

1 maja jest MIĘDZYNARODOWYM ŚWIĘTEM PRACY. W 1890 r. odbyła się w Warszawie pierwsza demonstracja.

1 maja 2004 r. weszliśmy, wraz z 9 innymi krajami do Unii Europejskiej.

2 maja 1945 r. polscy żołnierze zawiesili biało-czerwony sztandar na kolumnie Siegesäule w Berlinie, w trakcie zdobywania tego miasta.

2 maja jest DNIEM FLAGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (od 2004 r.).

3 maja 1791 r. uchwalono KONSTYTUCJĘ 3 MAJA (od 1919 r. Święto Narodowe).

3 maja 1815 r. Kongres Wiedeński zdecydował o utworzeniu Królestwa Polskiego.

5 maja zmarł wielki przyjaciel Polaków Napoleon Bonaparte.

7 maja 1920 r. żołnierze polscy zdobyli Kijów.

8-9 maja 1945 r. skapitulowały hitlerowskie Niemcy - koniec II wojny światowej.

9 maja 1950 r. w Paryżu, w obliczu groźby trzeciej wojny światowej, Minister Spraw Zagranicznych Francji Robert Szuman, przedstawił projekt utworzenia przez Francję, Niemcy i inne państwa europejskie wspólnoty produkcji węgla i stali. Dzień ten jest obchodzony od 1985 r. jako Dzień Unii Europejskiej.

9 maja 1794 r. w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej w Warszawie, wykonano wyrok śmierci na przywódcach Targowicy.

12 maja 1364 r. Kazimierz Wielki wydał przywilej fundacyjny Akademii Krakowskiej, poprzedniczki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

12 maja 1926 r. dokonał się przewrót majowy.

12 maja 1935 r. zmarł Marszałek Józef Piłsudski

14 maja 1792 r. zawieszono Konfederację Targowicką.

18 maja 1944 r. nasi żołnierze zatknęli polską flagę na ruinach zdobytego klasztoru Monte Cassino.

24 maja 1543 r. zmarł najsławniejszy polski uczony Mikołaj Kopernik.

26 maja 1986 r. Wspólnota Europejska przyjęła flagę Unii Europejskiej (krąg 12 złotych gwiazd na błękitnym tle symbolizujących ideały jedności, solidarności i harmonii między narodami Europy).

30 maja 1505 r. Sejm Walny w Radomiu uchwalił konstytucję „Nihil Novi” (ograniczała prawa królewskie, uważana jest za początek demokracji szlacheckiej, która była początkiem samowoli szlacheckiej).

Warto zadumać się nad tymi historycznymi wydarzeniami. Większość z nich działa się za naszego życia i miała ogromny wpływ na bieg i losy całego narodu. Ale i te z bardziej odległej przeszłości stanowią nasze narodowe dziedzictwo i wciąż na nas oddziałują. Wyciągając wnioski z historii, popełniamy mniej błędów. Potrafimy trafniej oceniać polityków, ich kwalifikacje i intencje. Ograniczamy prawdopodobieństwo złych rządów i dramatycznych wydarzeń. Bo jak celnie to skwitował znakomity aforysta Stanisław Jerzy Lec: „Historia - zbiór faktów, które nie musiały zajść”. I lepiej by było, gdyby w naszej historii było mniej dramatycznych wydarzeń, bo: „Szczęśliwy jest naród, którego historia jest nudna” (Monteskiusz).

Prawdy te odnoszą się do każdego szczebla władzy, także tej lokalnej, samorządowej. To nie przypadek ani szczęśliwy traf, że jednym społecznościom powodzi się lepiej, a innym gorzej. To tylko wynik lepszego lub gorszego działania lokalnych władz. A w zasadzie wynik mądrej lub głupiej elekcji władz przez wyborców.

7 czerwca w Polsce będziemy mieli kolejny egzamin z historii - wybory do Parlamentu Europejskiego. Ale więcej na ten temat w następnym numerze.

Tymczasem jeszcze w maju zaliczamy kolejny sprawdzian dojrzałości obywatelskiej - święta państwowe i unijne, w czasie których należałoby wywiesić flagi - narodową i unijną. Wg przeprowadzonych w 2008 r. przez CBOS badań, patriotyzm poprzez okazywanie szacunku godłu, fładze i hymnowi narodowemu, deklarowało 94 % badanych, natomiast celebrowanie państwowych świąt poprzez wywieszenie flagi tylko 15 % obywateli!

Mieszkańcy Czaplinka – wyjdźmy poza te 15 % !

Redakcja

Samorządowiec dziesięciolecia

Podczas XII Zgromadzenia Ogólnego Związku Powiatów Polskich Starosta Drawski odebrał dyplom i statuetkę za zajęcie przez Powiat Drawski XII miejsca w rankingu najlepszych powia-

w tym 65 to miasta na prawach powiatu (powiaty grodzkie).

Dodatkowo, przyznano nagrody dla Starosty, Prezydenta oraz Samorządowca dziesięciolecia.

Z ogromną satysfakcją informujemy, iż spośród obecnych blisko 300 starostów, Statuetką Samorządowca Dziesięciolecia uhonorowany został Starosta Drawski Stanisław Cybula.

Uroczystość miała miejsce 2 kwietnia w Warszawie, gdzie obchodzono 10-lecie ZPP i reformy administracyjnej kraju, w wyniku której powstały powiaty.

Nagrody wręczali prof. Jerzy Reguński, założyciel Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, jeden z twórców samorządu terytorialnego w Polsce oraz Kazimierz Kotowski, prezes Zarządu ZPP.

W obradach wzięło udział blisko 300 starostów, a także przedstawiciele rządu i parlamentu, m.in.: minister edukacji Katarzyna Hał, minister rolnictwa

Marek Sawicki, wiceminister infrastruktury Olgierd Dziekoński, wiceminister finansów Elżbieta Suchocka-Roguska, wicemarszałek Senatu Marek Ziółkowski i przewodniczący sejmowej komisji samorządu Bronisław Dutka.



tów w 2008 roku. Organizator rankingu - Związek Powiatów Polskich, skupia 320 powiatów i miast na prawach powiatów. W Polsce mamy ich 379,



KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbnigiew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPORINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno biały – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł, kolportaż ulotek – 200 zł.

Pożar w Brzezince

*Mówicie, że kochacie naturę ale ją niszczycie.
Mówicie, że kochacie zwierzęta ale je zjadacie.
Mówicie, że kochacie kwiaty ale je ścinacie.
Boję się dnia gdy powiecie że kochacie mnie”.*

Duński chłopiec

Wszyscy znamy Szwajcarię Połczyńską – piękna dolina rzeki Drawy, wysokie zbocza porośnięte lasami, kręta droga – od zawsze urzekała swą urodą. W lipcu 1927 roku, 3 km od Kluczewa w kierunku Połczyna, Niemcy rozpoczęli budowę Powiatowego Schroniska Młodzieżowego



Brzezinka przed pożarem

(Kreis Jugendherberge). Z racji charakterystycznego wyglądu, miejscowi nie nazywali inaczej tego obiektu jak „Czerwona Szkoła”. Przez lata funkcjonował w niej ośrodek kolonijny, później stała przez kilka lat pusta. W 1990 r. w budynku utworzono „Ośrodek Readaptacyjno-Rehabilitacyjny dla Młodzieży Uzależnionej” prowadzony przez Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii. Był to wówczas jeden z dwóch takich ośrodków w kraju. Oprócz działań rehabilitacyjnych, prowadzona jest tu także nauka w szkole. Dzięki niej wielu wychowanków ośrodka mogło ukończyć naukę w szkole podstawowej, później w gimnazjum. Specyfiką ośrodka jest to, że jako jedyny w kraju przyjmuje młodzież młodszą, przebywali tu nawet 8 letni chłopcy. Chłopcy z terenu całej Polski – woj. podlaskie, małopolskie, śląskie... Inne ośrodki przyjmują młodzież od 16-17 roku życia, a najchętniej od 18 (mniej odpowiedzialności).

23 marca po południu, na poddaszu budynku wybuchł pożar. Nieznane są jeszcze dziś dokładne przyczyny pożaru. Pożar zauważyli wychowawcy i w porę zawiadomili straż pożarną. Pożar gasiło przez pięć godzin osiem zastępów OSP i PSP z terenu całego powiatu. Pożar ugaszono, nikt na szczęście nie odniósł obrażeń. Spłonęła połowa dachu, w budynku nie działają instalacje – elektryczna i centralnego ogrzewania. Zniszczone w czasie pożaru, są do wymiany. A więc zimno, ciemno... Budynek kwalifikuje się do natychmiastowego remontu, należy zabezpieczyć stropy, by nie nasiąkały wodą. Wymienić większą część więźby dachowej. To koszt trudny dziś do oszacowania.

W budynku przebywało 38 chłopców. Ich pokoje mieszkalne znajdowały się właśnie na poddaszu – przestały istnieć, na dworze śnieg, deszcz i zimno. Jedyną możliwością noclegu jest nieogrzewany domek stojący obok głównego budynku. A gdzie zjeść? Tu aż się prosi wtrącić, że w Kluczewie stoi pusty, ogrzewany budynek, w którym chłopcy mogliby znaleźć schronienie choćby na kilka dni, budynek

nadmieniam, będący własnością gminy Czaplinek.

Pierwszą noc po pożarze przenocowali w domu. Starosta drawski powołał sztab antykrzysowy i 25 marca dzieci zostały ewakuowane do internatu w Czaplinku. To jednak rozwiązanie tymczasowe. Rozprowadzenie tych chłopców do innych tego typu ośrodków w kraju jest mało możliwe, gdyż około połowa z nich to właśnie ci w wieku 12-13 lat, dla których nie ma miejsca w innych placówkach. Organizacja ich powrotu do domu zajmie co najmniej kilka dni. Zamknąć ośrodek – to najprostsze z możliwych rozwiązań. Co nas obchodzą dzieci uzależnione,

już raz przecież ktoś je odrzucił, dlatego uciekły w uzależnienie. A zatrudnieni tu ludzie – dwanaście osób, specjaliści od rehabilitacji zdrowotnej? Co z nimi?

To normalny, ludzki odruch serca iść w potrzebie z pomocą. Cieszy więc szybka interwencja starosty, zainteresowanie prasy lokalnej, telewizji. Pominąłem tu gminę. Nie przez przeoczenie. Gmina nie nadzoruje oświaty specjalnej – to zadanie powiatu. Ale czy to naprawdę załatwia sprawę?

Dziś chłopcy przebywają w internacie Zespołu Szkół w Czaplinku. Mają w nim przydzielone kilka sal, aklimatyzują się po traumie pożaru. Chcą być w ośrodku, wielu z nich nie wyobraża sobie innej możliwości. Niektórzy z nich są tu już od kilku lat. Chcą mieć swój ośrodek, który jest ich drugim domem. Jak długo będą na niego czekać? Miejmy nadzieję, że remont niedługo się zacznie. Na terenie ośrodka trwają prace zabezpieczające. Łata się dach, zabezpieczana jest spalona część dachu, prowadzone są prace mające na celu ustalenie kosztorysu remontu. Zaczyna się szukanie środków finansowych na jego przeprowadzenie. Pozornie wszystko idzie dobrze ale...

Ukazało się już wiele artykułów prasowych na temat pożaru w ośrodku. Były dwa reportaże telewizyjne. Cały czas przewija się w nich temat budynku szkoły w Kluczewie, który mógłby być tymczasowo wykorzystany jako obiekt zastępczy. W każdym z nich Pani Burmistrz tłumaczy, że oświata specjalna (a taki jest charakter ośrodka) nie należy do zadań gminy. Również rada sołectwa wsi Kluczewo nie wyraża zgody na umieszczenie chłopców w budynku szkoły. Jednak mieszkańcy wsi są podzieleni – jedni nie zgadzają, inni nie mają nic przeciwko temu by pomóc chłopcom.

Aż prosi się spytać – o co tu chodzi? Czy to strach? Chyba tak! Lata doświadczeń sprawiły, że ludzie są nieufni, boją się, że raz osadzeni tu chłopcy pozostaną na stałe, że nikt ich stąd potem nie usunie. Prywatnie nie do nich nie mają, ale mają nadzieję, że szkoła zacznie żyć inaczej – może jakieś miejsca pracy, może dom starców, może coś innego. Dlaczego nie ośrodek? No cóż, opinia o jego pensjonariuszach nie jest najciekawsza. Wiadomo, że nie są to aniołki, inaczej nie

byliby tutaj. Wszyscy mają dość miejscowych łobuzów, potencjalnych trzydziestu siedmiu nowych budzi lęk. Nieważne, że są to lęki wymyślone, wynikające z niewiedzy – ludzie przecież w gruncie rzeczy ich nie znają, słyszą natomiast wiele plotek, które ze stanem faktycznym najczęściej nie mają nic wspólnego. Nie widzą tego, że ich obawy stają się nową lekcją dla chłopców, niekoniecznie najlepszą.

Niestety zdarzają się też opinie skrajne, rodem z głębokiego stalinizmu – usłyszałem niedawno pogląd, że „tych chłopaków należy umieścić w obozie otoczonym drutem kolczastym i postawić strażników”. Tego się nie da i nie można skomentować, mam tylko nadzieję, że tak skrajna opinia jest jednostkowa i była całkowicie nieprzemyślana. Więcej, na szczęście o wiele więcej, jest opinii przychylnych – tym chłopcom trzeba pomóc! Proste i ludzkie.

Pomysły Pani Burmistrz wypowiediane do prasy, traktowane przez mieszkańców są beznamienne – nikt w zasadzie nie wierzy w ich realizację – ani ośrodka terapii zajęciowej, ani zakładu pracy, a osiedlania mieszkańców z przeznaczonych do rozbiórki domów boją się bardziej niż osadzenia chłopców. Mówią to jednak prywatnie i po cichu.

Niewielu zdaje chyba sobie sprawę z tego, że taki problem jaki dotknął tych chłopców, może dotknąć także ich najbliższych. Niektórzy udają, że nie wiedzą o lokalnych narkomanach i dealerach w najbliższej okolicy. Uzależnienie nie jest zbrodnią i występkiem – to poważny problem społeczny, któremu należy zapobiegać. Tym, których to dotknęło, należy pomóc. Tym bardziej tak młodemu chłopcom, jak ci z Brzezinki. Swego czasu, z racji obowiązków bywałem tam często, i wiem, że w większości są to normalne, zagubione w życiu dzieci, po prostu dzieci. Pochodzą z różnych domów – zamożnych i ubogich, ludzi wykształconych i takich, gdzie rodzice od zawsze są bezrobotni. Bywały tu dzieci artystów i prostych ludzi. To nie są zli chłopcy – to ich nałóg jest



Brzezinka w czasie pożaru

zły. Ośrodek pozwala im zrozumieć, że można żyć bez nałogu. Pozwala im skończyć szkołę, której normalnie by nie ukończyli. Pozwala im wejść w normalne życie z nową kartą, którą tu właśnie sobie otwierają. Sami, gdyż pobyt w ośrodku jest dobrowolny.

Miejmy nadzieję, że dyrektor Henryk Raby znajdzie przychylność i zrozumienie decydentów i otrzyma środki finansowe na wyremontowanie ośrodka – każda złotówka weń włożona, to krok do uratowania czyjegoś losu, spokoju czyjejś rodziny. Cieszymy się z tego, że są ludzie, którzy chcą pomagać i oby los nie zmuszał nas do korzystania z ich pomocy.

Krzysztof Reszta

Moje interpelacje (cz.II)

Kontynuując cykl artykułów pod ogólnym tytułem „Moje interpelacje” zamieszczam poniżej treść kolejnej interpelacji jaką złożyłem na Sesji RM 12 lutego br. Oto ona:

1. Od początku dyskusji w sprawie obwodnicy miasta, przewija się temat szkód dokonywanych w substancji miejskiej przez ciężki ruch tranzytowy. W związku z tym niezbędnym jest zbadanie zgodności norm technicznych w zakresie konstrukcji dróg miejskich z warunkami ich eksploatacji. Chodzi głównie o określenie maksymalnych obciążeń dopuszczalnych przez Polskie Normy. Interesuje mnie, czy podjęto jakiekolwiek rzeczywiste działania w tym zakresie, a jeśli nie to dlaczego.
2. Uważam, że bardzo pilne jest wykonanie koncepcji przebiegu trasy obwodnicy dla zachowania stanu prawnego terenów przeznaczonych na zajęcie przez pas drogowy. Zmniejszy to możliwości spekulowania gruntami i ujawni dotychczasowe. Zawarte w tej sprawie porozumienie z Zarządem Dróg Wojewódzkich jest zwykłym mydleniem oczu. Oczekuję na konkretne informacje o podjętych krokach.
3. Dnia 4 marca 2008 r., kilkudziesięciu mieszkańców Czaplinka złożyło Petycję do Burmistrza w sprawie umożliwienia im zakupu, dzierżawionych działek przydomowych, dzierżawionych niejednokrotnie od ponad pół wieku! Petycja przedstawiona 5 marca 2008 r. Komisji Budownictwa i Rozwoju, uzyskała jednoznacznie pozytywną opinię. Od tego czasu minął prawie rok. Takiej pogardy dla mieszkańców i wyborców nie okazywała żadna dotychczasowa władza. Oczekuję na podjęcie pilnych i rzeczywistych działań w tej sprawie.
4. Zbliża się nieuchronnie sezon turystyczny, co zrobiono w sprawie zlikwidowania lub ograniczenia strefy ciszy na wodach jeziora Drawsko? Wyniki badania opinii społecznej są od dawna gotowe. Dalsze uciekanie od tego tematu jest szkodliwe dla interesów Czaplinka.
5. I na koniec pytanie, dla kogo zarezerwowane są parkingi przed Urzędem Miasta, a jeżeli dla pojazdów Urzędu, to dlaczego tak dużo?

Odpowiedź otrzymałem zarówno w formie ustnej, jeszcze w czasie trwania sesji, jak i na piśmie, lecz jak zwykle po upływie 1 miesiąca.

Z odpowiedzi na p. 1, dotyczący szkód jakie w substancji miejskiej czyni ciężki ruch tranzytowy, dowiedziałem się między innymi że, „... stan budynku przy ul. Polnej jest dobrze znany”. Po pierwsze wcale o to nie pytałem, a po drugie nie podano o który budynek chodzi. Jest to prawdopodobnie reakcja typu „uderz w stół...”. Zarówno przy ul. Polnej jak i przy innych ulicach miasta jest wiele budynków zagrożonych o wyraźnych śladach destrukcji. Widoczne gołym okiem uszkodzenia, spowodowane zostały wstrząsami, wywołanymi przez ciężkie samochody o dużej ładowności, przejeżdżającymi w bezpośredniej bliskości tych obiektów. Chciałbym tu zwrócić uwagę na fakt, znany zresztą powszechnie, że budynki „poniemieckie” są szczególnie podatne na tego rodzaju szkody ze względu na swój wiek, tandetną konstrukcję i byle jakie fundamentowanie. Przed drugą wojną, Niemcy budowali solidnie tylko obiekty wojskowe o znaczeniu strategicznym. Poza budynkami, szkodom komunikacyjnym ulegają również konstrukcje ulic miejskich oraz cała infrastruktura podziemna. W odpowiedzi ustnej dowiedziałem się ponadto że: *każdy właściciel może sam dochodzić swoich roszczeń, jeśli uzna to za stosowne i celowe*. W odpowiedzi pisemnej zaś, że Urząd wystąpił do zarządców dróg o udzielenie informacji na ten temat.

Z udzielonych odpowiedzi wynika niezbiecie, że w przedmiotowej sprawie nie zrobiono nic konkretnego, a ponadto nie zrozumiano właściwie, o co w ogóle chodzi. Przypomnę więc, że moim celem było spowodowanie opracowania analizy, która przy odpowiednim autorytecie jej wykonawcy, byłaby podstawą do rozpoczęcia procesu odszkodowawczego. To z kolei, zmusiłoby zarządców dróg do przeliczenia, co im się bardziej opłaca, czy płacić wysokie odszkodowania, czy przeznaczyć odpowiednią ilość środków na budowę obwodnicy miasta Czaplinek. Duże znaczenie mają tu również koszty społeczne, ponoszone bezpośrednio przez mieszkańców miasta oraz istotne zagrożenie ich życia i zdrowia.

Waga tych problemów musi wreszcie dotrzeć do Władz Miasta i skłonić je do podjęcia rzeczywistych i energicznych kroków dla załatwienia palącego problemu odciążenia miasta od szkodliwego i niebezpiecznego tranzytu. Odpowiedzi jakie otrzymałem, świadczą niestety o tym, że znowu zrobiono w tej sprawie prawie bardzo niewiele, a to co zrobiono, zrobiono źle. Nie wiem, czy bardziej zawiniła tu zła wola, czy niezrozumienie tematu. Dla stworzenia pozorów, że coś się jednak robi, wystąpiono (podobno?) do zarządców dróg o informacje w sprawie zgodności konstrukcji dróg z przepisami i normatywnymi, czyli żeby sami przyznali się, iż są przestępcami, dopuszczając ciężki ruch na drogach, które nie spełniają warunków określonych w Polskich Normach. Czy można wymyślić lepszy dowcip?

Odpowiedź na p. 2 interpelacji jest nieco bardziej rozbudowana i zawiera konkretną informację o zawarciu porozumienia z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Koszalinie w sprawie opracowania koncepcji budowy obwodnicy Czaplinka. Porozumienie to, sprokurowane rzekomo w Czaplinku dnia 24 kwietnia 2008 r., nie było w ogóle uzgodnione z Komisją Budownictwa. Ani co do treści, ani co do terminu. Jakimsś dziwnym trafem, kwietniowe porozumienie ujrzało światło dzienne dopiero w październiku 2008. Treść porozumienia była dla mnie zupełnym zaskoczeniem. Dokonany podział obwodnicy na etapy zdecydowanie nie odpowiadał wcześniejszym uzgodnieniom i różnił się diametralnie od ówczesnego stanowiska Komisji Budownictwa.

Pierwszy, najważniejszy dla miasta etap został bez żadnych konsultacji z Komisją, skrócony z 3,5 do 1,0 km. Zamiast obejmować w całości trasę biegnącą od stadionu Lecha do Piekar, w porozumieniu podpisanym skrycie, etap pierwszy obwodnicy został obcięty ponad trzykrotnie i obejmuje trasę od stadionu Lecha do Cmentarza Miejskiego, czyli tylko ok. 1,0 km. To jest jawna kpina z całej dotychczasowej koncepcji i funkcjonalnie nie ma większego sensu, gdyż pomija zupełnie, najważniejszy dla miasta, nabrzmiały już problem wyeliminowania tranzytu z ul. Waleckiej. Nasza gazeta pisała już wielokrotnie na temat obwodnicy. Sam napisałem cały referat na konferencję w sprawie dróg, referat który został przyjęty bardzo przychylnie nawet przez przedstawiciela Zarządu Dróg w Koszalinie. Liczne artykuły o problemach ruchu tranzytowego przez nasze miasto, gościły na naszych łamach od początku istnienia gazety. I teraz to nieszczerne porozumienie, przewracające do góry nogami całą dotychczas wypracowaną ideę. Doprawdy, ten kto doradził Burmistrzowi takie rozwiązanie, nie był na pewno przyjacielem Czaplinka. W tej sytuacji, traktowanie zawartego porozumienia jako sukcesu władz miasta, jest dość zabawne.

Jak widać, konkretnych, idących w dobrym kierunku kroków, sprawa obwodnicy jeszcze się nie doczekała. Zwoływanie licznych konferencji, pisanie pism i „lobbowanie”, jest niestety w dalszym ciągu tylko „biciem piany”, i jak dotąd nie posunęło sprawy ani o przysłowiowy krok do przodu.

Kolejny problem poruszony w mojej interpelacji, dotyczący umożliwienia sprzedaży działek przydomowych na rzecz ich dotychczasowych dzierżawców, został w odpowiedzi Burmistrza potraktowany pozytywnie i z pełnym zrozumieniem sytuacji ludzi dzierżawiących owe działki od kilkudziesięciu lat. Ludzie użytkujący dzierżawione działki przydomowe często od ponad pół wieku, mają już do nich taki stosunek uczuciowy jak do ojcowizny. To duża wartość sama w sobie. Pani Burmistrz przyznaje, że na posiedzeniu Komisji Budownictwa, 5 marca 2008 r., zadeklarowała podjęcie działań w tym kierunku, zgodnie ze stanowiskiem Komisji i wolą obywateli, wyrażoną w licznych pismach prośbnych i petycjach. I tu pada magiczne słowo „ALE”. Ale w obecnej sytuacji prawnej jest to niemożliwe. Dalej następują zwyczajowo pokrętne wypowiedzi, z których konkluzją trudno się zgodzić, gdyż prawo na uprzywilejowaną sprzedaż pozwala, a nowego planu zagospodarowania nie trzeba w tym celu zmieniać. Zmieniać to by chyba należało złych doradców (gdyby tacy byli). A w sprawie sprzedaży działek na poszerzenie siedliska, wystarczyłaby dobra wola Burmistrza i akceptacja Rady. Ale - ale tego właśnie zabrakło. Zainteresowani kupnem obywatele naszego miasta, będą więc dalej oczekiwać na zmiłowanie pańskie i tylko Bóg raczy wiedzieć jak długo. Nie wykluczono że w tzw. międzyczasie ich działki kupią bogaci letnicy czy speculanci, bo przecież miasto musi zarabiać pieniądze.

Kolejna sprawa to problem strefy ciszy na j. Drawsko. Problem stary i znany wszystkim mieszkańcom, gdyż były przeprowadzone badania opinii społecznej w tej właśnie sprawie. Tym razem „hamulcowym” okazała się Rada Miejska Czaplinka. Pani Burmistrz przekazała stosowny wniosek 23 stycznia br., na ręce Przewodniczącego Rady i do dzisiaj cisza. Prawda, że Przewodniczący wykonał jednak jakiś ruch i skierował ów wniosek do wiadomości radnych aby zajęli stanowisko, dalej się jednak w swej aktywności nie posunął. Stanowisko Rady jest niezbędne dla przygotowania przez Urząd projektu uchwały o strefie ciszy na naszym największym jeziorze. Mamy już prawie maj, sezon turystyczny i sportowy za pasem, a w porządku obrad najbliższej sesji tego tematu nie ma. Kto to zrozumie?

I ostatni 5 punkt interpelacji. Może nie najważniejszy, ale symptomatyczny. Dotyczy on parkingu na Rynku przed Urzędem Miasta. Na pytanie zawarte w tym punkcie otrzymałem odpowiedź, którą zacytuję w całości: *miejsca parkingowe przy Urzędzie Miasta i Gminy nie są zarezerwowane za wyjątkiem miejsca dla inwalidów*. /podkr. moje/.

Co więc oznaczają te dziwne znaki poziome i pionowe. W obecnej postaci odstrasza one każdego, kto nie zauważy drobnego feleru w znaku pionowym. Swoi wiedzą, pomyślny jednak także o gościach i turystach, wszak miasto mamy przyjazne, a tu taki kiks.

I tą sentencją, skierowaną do odpowiednich służb miejskich, kończę relację z mojej kolejnej interpelacji radnego.

Andrzej Szwaja

OLIWIER

Sikory 51a/1, 78-550 Czaplinek, tel. 601 140 215

Kompleksowe usługi ogólnie - remontowe:

- szpachlowanie
- tynkowanie
- tapetowanie
- malowanie
- kafelkowanie
- ściany i sufity z płyt regipsowych

- panele podłogowe
- montaż stolarki okiennej i drzwiowej
- ocieplenia zewnętrzne
- wewnętrzne instalacje elektryczne
- i inne

Szybko, tanio i solidnie!!! Wieloletnie doświadczenie w w/w usługach.

Miłkowo – historia i teraźniejszość

Wieś Miłkowo pomimo tego, że należy do bardzo starych miejscowości, nie ma zbyt bogatej przeszłości historycznej z prostego powodu – po prostu nie istniała... Znana była pod nazwą Broczyno B. Pierwsze wzmianki o Miłkowie ukazują się za czasów panowania templariuszy, a po ich upadku panujący po nich joannici przekazują w 1361 r. Miłkowo wraz z Machlinami i Broczynem na prawie lennym Ludekinowi Golcowi, i odtąd wieś weszła w skład tzw. klucza broczyńskiego Golców. W roku 1368 podczas jednego z konfliktów granicznych wieś została spalona i doszczętnie zniszczona, ocalało tylko kilka budynków na



Pałac w Miłkowie

jej obrzeżach, a na swoim pierwotnym miejscu nigdy nie została odbudowana. To jej pozostałości nazwano właśnie Broczynem B. W 1884 r. ówczesny właściciel Broczyna Gustaw Brümmer przywraca właściwą nazwę tej zaginionej wsi – Miłkowo. Po zamieszkaniu na jej terenie, zajął się historią i etnografią ziemi wałeckiej, badał również dzieje rodu Golców. Skromnym zabytkiem na terenie wsi jest pałac dawnych właścicieli. Jego budowę rozpoczął Gustaw Brümmer,

a dalszej jego modernizacji dokonał w latach 1922–25 późniejszy dziedzic Miłkowska Louis Bordt, posiadacz 395 ha ziemi. Powstały również solidne, budowane z czerwonej cegły obiekty gospodarcze i magazyny. Około 1 km za wsią znajduje się niewielki cmentarz ewangelicki z dwoma grobowcami, które mimo upływu czasu nadal znajdują się w niezłym stanie. Jeden z nich pochodzi z roku 1871, jeszcze w latach siedemdziesiątych w jego wnętrzu na ścianie można było odczytać nazwisko Gustawa Brümmera. Drugi – o monumentalnej sylwetce, pochodzi z początku XX wieku, gdy gospodarzył tu Louis Bordt. Jeszcze w latach powojennych stała tam trumna na katafalku. Z opowieści byłego mieszkańca wsi Lysinin, goszczącego niedawno w Czaplinku, pana Arnolda Eckerta z Bochum, dowiedziałem się o pewnym makabrycznym wydarzeniu. Grobowiec ten spełniał funkcję miejscowej kaplicy. W pierwszych dniach marca 1945 r. miał odbyć się pogrzeb młodej kobiety, która zginęła podczas pracy w majątku, ale na wieść, że Rosjanie są już w okolicy wioski, ceremonię pogrzebową przerwano i wszyscy jej uczestnicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając trumnę w środku... Dalszy ciąg tej historii znam już osobiście, ale jest tak żenujący, że nie nadaje się do druku.

W ub.r. mieszkańcy Miłkowska rozpoczęli porządkowanie tego cmentarza; wycięto krzaki, a wspomniane obiekty zostały odsłonięte. Stanowią one rzadkość nie tylko w skali gminy, walory tych zabytków powinny być wykorzystane jako atrakcja turystyczna – zwłaszcza dla gości zza Odry. Niejednokrotnie zwracałem na to uwagę. Nastawiając się na turystykę, wszystko co godne „pokazania” należy wykorzystać, to nie tylko odnawianie szlaków pieszych czy rowerowych, lecz zadbanie o to, by prowadziły do „czegoś konkretnego”. Jako ciekawostkę przytoczę fakt, że właśnie w ub.r. znaleziono żeliwny krzyż z nazwiskiem Joanny Golz, z pewnością to ktoś z dawnych gospodarzy tych ziem.

Dzisiejsze Miłkowo wg stanu na dzień 31 grudnia 2007 r. zamieszkuje 179 osób i wieś wchodzi w skład sołectwa Broczyno. Liczba osób bezrobotnych jest tu duża, aż 23, w tym długotrwale – 14, z pomocy społecznej korzystały 93 osoby, a 24 z powodu ubóstwa. W tej jednej wsi 52% mieszkańców objętych jest pomocą społeczną. Jest to sytuacja zatrważająca. Zmiany transformacji polityczno-gospodarczej, a zwłaszcza upadek PGR-ów, doprowadził do degradacji gospodarczej Miłkowska, wieś sprawia wrażenie zapomnianej przez jakiejkolwiek władze administracyjne i pozostawionej samej sobie...

Stary pałac, w którym kiedyś mieściła się świetlica, jest w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych; budynek niszczeje, odpadają tynki, przecieka dach, niedługo pozostanie tylko ruina. W oknach widnieją naklejki: „Obiekt chroniony i monitorowany”. Ciekawe przed czym? Może przed nieubłaganiem upływem czasu i działaniem sił



Cmentarz ewangelicki

natury? To tu miała być świetlica, w ubiegłej kadencji była już podpisana odpowiednia umowa z Agencją Nieruchomości Rolnych, ale „ktos spartaczył sprawę” – tak twierdzą mieszkańcy.

W pałacu są duże pokoje, w jednym widać stoły, krzeselka. W niedzielne popołudnie trzech młodych chłop-

ców siedzących na progu budynku „nie ma co z sobą począć”. Jeden z nich mówi: „Gdyby u nas była świetlica, byłoby całkiem inne życie...”. Któryś z nich dodał, że droga przez Miłkowo podobna jest do pasa poligonowego, trudno nie przyznać mu racji.

W dniu 30.03.08 r. w sprawie świetlicy oraz boiska w Miłkowie wraz z sołtysiem, panem Tomaszem Marciniakiem, rozmawialiśmy z panem posłem na Sejm RP Stanisławem Wziątkiem, który obiecał wpłynąć na Agencję Nieruchomości Rolnych w sprawie przekazania obiektu na świetlicę i boiska w Miłkowie. Temat ten został przedstawiony w Nr 21 i 24 „Kuriera Czaplineckiego” z 2008 r.

Obrazem pokazującym rzeczywistość Miłkowska oraz niezałatwione problemy tej wsi jest artykuł z Nr 20 „KCz”, którego autorami są Adam Kośmider i Brunon Bronk. Z tego powodu nie powtarzam wielu spraw i realiów dotyczących Miłkowska, gdyż w w/w artykule zostały one naświetlone w sposób przejrzysty i obiektywny. Dodam jedynie, że sołtys T. Marciniak jest tam często, kieruje pracami porządkowymi, pomaga mieszkańcom w miarę swoich możliwości, liczy również na większą pomoc władz gminnych odnośnie tej wsi.

Przytoczę jeszcze tytułowe słowa przywołanego artykułu: „Czy będzie świetlica w Miłkowie?” Jak się ostatnio dowiedziałem od kompetentnego urzędnika z UMiG, są prowadzone rozmowy z ANR w sprawie przekazania obiektu z przeznaczeniem na świetlicę na działce nr 22/86, i że są szanse na jej pozyskanie. W celu adaptacji pomieszczeń na świetlicę w limicie wydatków na WPI w latach 2009-12 uwzględniona jest suma 100 tys. zł na ten cel.

Drugim problemem jest 400-metrowy odcinek drogi gruntowej przez wieś – zwłaszcza po deszczach jej widok jest wprost koszmarny, trudno przejść i przejechać (zaplanowane jest wyrównanie drogi). Skromny plac zabaw dla dzieci został urządzony dzięki inicjatywie społecznej pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Broczynie oraz sołtysa. Karuzela, która funkcjonowała w czasach PGR nadal jest „zarekwirowana” w jednym z obejść. Ponownie zadam pytanie: Ciekawe dlaczego? Miejsmy nadzieję, że ci, co ją ukrywają, wreszcie przestaną kręcić, a kręcenie pozostawiać dzieciom.

Dla wsi został sporządzony „Plan Odnowy Miejscowości Miłkowo”, który przewiduje budowę boiska, chodnika, przebudowy drogi powiatowej, placu zabaw oraz kanalizacji i stworzenie świetlicy. Ale w tym ostatnim temacie potrzebna będzie większa inicjatywa i dobra wola Rady Miejskiej, by jak najszybciej sfinalizować problem świetlicy, tak upragnionej przez mieszkańców.

W dawnych czasach tę wieś przywrócił do życia Gustaw Brümmer, my zadbajmy, by żyła dalej. Jest wiele miejscowości na terenie gminy, ale tak zapomnianych nie ma. Większość mieszkańców przestaje wierzyć, że ktokolwiek zajmie się Miłkowem, choć nadzieje są ukrywane. Na razie w temacie estetyki wsi mieszkańcy powinni zadziałać doraźnie, usunąć wszystko to, co zbyteczne, naprawić ogrodzenia, poprawić wizerunek swoich obejść. Wiosna to odpowiednia pora na prace porządkowe, m.in. zadbać o to, by w okolicy cmentarza nie wyrzucać śmieci, gałęzi, kamieni i innych odpadów gospodarczych. Postępujmy w myśl zasady: „Jak nas widzą, tak nas piszą”.

Gdy istniał tu PGR ludziom żyło się dobrze, kto chciał mieć pracę, to ją miał, nikt nie narzekał... To głos większości mieszkańców Miłkowska.

Przez długie wieki wieś ta była zapomniana. Choć historia lubi się powtarzać, to jednak należy zrobić wszystko, by się nie powtórzyła, żeby ludzie nie oczekiwali następnego Brümmera, oraz żeby mieli dobre perspektywy właśnie Tu. Tu, gdzie są ich korzenie, gdzie jest tak bardzo trudno, i gdzie są u siebie.

Ryszard Mrówka

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

Walne Zebranie Bractwa

W dniu 4 kwietnia w świetlicy Ośrodka Sportów Wodnych odbyło się Walne Zebranie Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego. Na zebraniu Zarząd przedstawił sprawozdanie za rok 2008 oraz plany na 2009 r.

W 2008 r. Bractwo podpisało porozumienie z Czaplineckim Ośrodkiem Kultury Sportu i Rekreacji o zasadach korzystania z Ośrodka Sportów Wodnych. W ramach porozumienia ustaliliśmy ilość godzin prac bosmańskich na rzecz ośrodka, odpłatności za cumowanie jachtów członków Bractwa, zasady korzystania ze świetlicy ośrodka. Zgodnie z zawartym porozumieniem otrzymaliśmy pomieszczenie (były skład opału), które wyremontowaliśmy i przystosowaliśmy na siedzibę Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego.

W roku 2008 do Bractwa dołączyło 9 nowych członków i na koniec roku 2008 ogólna ilość członków wyniosła 42.

W ramach klubu powstała sekcja młodzieżowa, w której 8 młodych adeptów żeglarskiej przy pomocy i pod nadzorem bosmana oraz doświadczonych żeglarzy wyremontowało cztery cadety.

Członkowie bractwa wyremontowali nieużywany od czterech lat jacht Wielki Trener. Uroczyste wodowanie i nadanie imienia przez Panią Barbarę Michalczyk Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek zgromadziło około 80 osób, jednocześnie było ono dobrą promocją

działalności Bractwa na terenie gminy.

1 maja zorganizowaliśmy regaty na rozpoczęcie sezonu 2008, w regatach uczestniczyło 10 jachtów w trzech klasach Omega, T1 i T2.

Z okazji dnia dziecka wspólnie z Lokalną Organizacją Turystyczną, Czaplineckim Ośrodkiem Kultury Sportu i Wypoczynku, Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym zorganizowaliśmy cykl imprez dla dzieci i młodzieży propagujących żeglarstwo – odbyły młodzieżowe regaty żeglarskie w klasie cadet, rejsy jachtami po jeziorze, pokazy ratownicze, nauka udzielania pierwszej pomocy przy podtopieniach.

W tych imprezach wzięło udział około 120 osób.

Z okazji Dni Czaplinka wraz z Lokalną Organizacją Turystyczną zorganizowaliśmy Regaty w trzech klasach, w których uczestniczyło 16 jachtów.

W pierwszą sobotę sierpnia zorganizowaliśmy Regaty o Puchar Jeziora Drawskiego, oraz o Puchar Prezesa Koszalińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. W tych regatach uczestniczyło 55 osób na 15 jachtach. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, a zdobywcy trzech pierwszych miejsc w każdej z klas puchary, wśród wszystkich uczestników rozlosowano cenne nagrody. W ramach imprez towarzyszących wystąpiły dwa zespoły szantowe oraz wieczorem odbyła się dyskoteka. Ta impreza odbyła się dzięki pomocy sponsorów tj. UMiG Czaplinek, CZOKSiR oraz Restauracji Pomorska w Czaplinku.

Na zakończenie sezonu zorganizowaliśmy wspólny biwak na wyspie Bielawie, w którym uczestniczyło 85 osób; członkowie Bractwa i ich rodziny oraz członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka.

W roku 2009 zaplanowaliśmy:

1. Regaty na rozpoczęcie sezonu 1-2 maja.
2. Majówka na wyspie.
3. Regaty o Puchar Komandora Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego w ramach imprez z okazji Dnia Dziecka.
4. Regaty o Puchar Burmistrza Czaplinka (w ramach dni Czaplinka).
5. Regaty skippi 650 (w ramach mistrzostw Polski).
6. Regaty o Puchar Jeziora Drawskiego w czasie dnia wody i ryby (2 sobota sierpnia).
7. Regaty na zakończenie sezonu żeglarskiego (koniec września).

W czasie dyskusji członkowie Bractwa kładli nacisk na dostosowanie ośrodka do potrzeb żeglarzy; pomosty, miejsca cumownicze dla jachtów, pogłębienie basenu. Z aprobatą przyjęto organizację kursu żeglarskiego. Zaproponowano przywrócenie do stanu używalności dawnych miejsc biwakowych po zachodniej stronie j. Drawsko.

Komandor Bractwa Andrzej Cogiel

Mam nadzieję, że stanę na podium

W ub.r. wiele czasu zajęły mi firma i studia. Stałe brakowało czasu na moją pierwszą pasję - windsurfing. Mam nadzieję, że ten rok będzie dla mnie łaskawszy. Mam większe doświadczenie w prowadzeniu firmy, no i w czerwcu zamierzam obroną pracy dyplomowej zakończyć studia (temat mojej pracy jest związany z Czaplinkiem i tym, co z upodobaniem i przekonaniem robię: „Rozwój miasta i gminy Czaplinek za pomocą wdrażania odnawialnych źródeł energii”).

A więc postanowiłem w tym roku, wrócić do intensywnego uprawiania windsurfingu. Sezon windsurfingowy rozpocząłem już 28 lutego, kiedy silny wiatr na j. Drawsko umożliwił pierwszy trening. Temperatura nie była zbyt wysoka, bo zaledwie 5°C i pływałem tylko 20 minut. W niektórych miejscach na jeziorze pływały kawałki lodu, ale zimno nie było aż tak mocno dokuczliwe. Na szczęście moja Natalia dla bezpieczeństwa doglądała mnie z brzegu.

Okres zimowy był dla mnie bardzo intensywny. Biegi w terenie oraz praca na siłowni, mam nadzieję, że przyniosą dobre rezultaty w sezonie windsurfingowym 2009. W tym roku postawiłem na poprawienie jeszcze bardziej kondycji oraz siły nóg. Jednak, aby osiągać najlepsze rezultaty, należy trenować maksymalnie dużo na wodzie. Właśnie dlatego postanowiłem wybrać się na trening do Egiptu. Zostałem tam zaproszony przez czeską ekipę.

W tym roku team okazał się bardzo silny. W sumie poleciało 8 zawodników z czołówki, w tym Steave Allen (Mistrz Świata oraz uczestnik Tańca z Gwiazdami), oraz Wojtek Brzozowski (Mistrz Europy).

Sam wylot to najmniej przyjemna atrakcja, ponieważ trzeba postarać się o to, aby 200 kg mojego sprzętu zostało zabrane na lotnisko. Wbrew pozorom nie jest to łatwe, ponieważ obsługa lotniska bardzo niechętnie zabiera ze sobą na pokład tak „nietypowy” sprzęt, a po drugie trzeba przenieść cały ładunek jednocześnie. Jeśli tylko zostawimy jedną torbę na terminalu i pójdziemy po drugą do samochodu, to w krótkiej chwili zjawia się policja z podejrzeniem o podłożenie bomby na lotnisku. Wylot z Pragi miałem o 9 rano. Cztery godziny później byłem już na lotnisku w Egipcie. Reszta ekipy poleciała z Warszawy.

Na miejscu zastała mnie pogoda, jakiej oczekiwałem. Nie chodzi tutaj o temperaturę i słońce, tylko

o silny wiatr. Egipską taksówką dojechałem do hotelu Palm Beach w Hurgadzie, gdzie czekała na mnie już cała ekipa. Hotel położony jest na pustyni, na brzegu Morza Czerwonego. Godzinę później byłem już na pierwszym treningu na wodzie. Mój nowy sprzęt okazał się bardzo szybki, a kondycja nie najgorsza. Kolejne dni treningu okazały się również owocne. Stwierdziłem, że w Egipcie leżąc na leżaku, nie wytrzymałbym więcej niż 2 godziny, ale na trening jest perfekcyjny. W miejscu gdzie byliśmy, przez 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę, wieje!!! I to równoległe do brzegu, co zapewnia najlepsze warunki treningu. Cały mój trening zawsze jest monitorowany przez sportester i nadajnik GPS. Sportester bada tętno, a GPS przebyta trasę. Przez 7 dni pływania pokonałem trasę o długości 510 km. Najwyższa prędkość, którą mój nadajnik odnotował to 73 km/h. Wspomnę tylko, że rekord prędkości na desce z żaglem to blisko 100 km/h na specjalnie przystosowanym do tego akwenie.

Codziennie trenowaliśmy, imitując sobie zawody. Startowaliśmy razem na czas i robiliśmy wyścigi. W kilku wyścigach udało mi się wygrać nawet ze Steavem i Wojtkiem. Mam nadzieję, że moja forma w tym roku będzie całkiem niezła. Już w maju planuję pierwsze zawody o Mistrzostwo Europy w Portugalii. Mam nadzieję, że uda mi się stanąć na podium.

Powrót do Polski był dosyć ciekawy. Z gorącego, 30 stopniowego Egiptu, wylądowałem w czeskim Harachovie, gdzie było 2 metry śniegu. No i wreszcie do ukochanej Polski. Jak to się mówi, wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Poniżej podaję kalendarz imprez, w których zamierzam wystartować w roku 2009:

1. Mistrzostwa Europy Grand Prix 2009 Maj - Portugalia, Portimao.
2. Mistrzostwa Włoch 18-21 czerwiec 2009 - Włochy Cagliari Sardynia.
3. FW Challenger, 24-26 lipiec '09 - Polska, Pobierowo.
4. Allegro Cup - Grand Prix 2009, 30 lipiec - 02 sierpień '09 - Polska, Leba.
5. Sopot Grand Prix 2009, 05-08 sierpień '09 - Polska, Sopot.
6. Mistrzostwa Świata Santa Pola, 13-19 wrzesień '09 - Hiszpania, Santa Pola.
7. Sao Paulo Grand Prix 2009, 01 Październik '09 - Brazylia, Sao Paulo.
8. Fortaleza Grand Prix 2009, 24-29 Październik '09 - Brazylia, Fortaleza.

Windsurfing to wspaniały sport dla dzieci i młodzieży, a Polacy należą do czołówek światowej. Czaplinek ma doskonałe warunki do jego uprawiania i wielka szkoda, że dotychczas nie zorganizowano tu szkoły windsurfingu dla miejscowej młodzieży. W Drawturze latem prowadzona jest taka szkoła dla przyjezdnych turystów. Łatwo więc by było zorganizować zajęcia dla czaplineckiej młodzieży. Ja z chęcią podzieliłbym się z nią swoją żeglarską pasją.

Sprzęt do nauki nie jest nadmiernie drogi. Deska kosztuje około 1000 zł, a żagiel z masztem i bomem około 1500 zł. Jeden komplet może służyć (przynajmniej na początek) kilku dzieciom. Do tego dochodzi piankowy kombinezon i neoprenowe buty za około 400 zł. Chyba to nie za wiele, jak za otwarcie przed młodzieżą nowych, wspaniałych przeżyć i wielkich możliwości?

Wasz Kuba Guzdek

Kuba Guzdek



Zaprzeczmy czynem

W kraju, gdzie bardzo głośno mówi się o miłości człowieka, jest jej coraz mniej. Ci, którymi się opiekuje, są jak wyrzut sumienia naszego społeczeństwa.
Marek Kotański (1945-2002)

23 marca po południu zdarzyło się nieszczęście - wybuchł pożar w Ośrodku w Brzezince. Skuteczna akcja strażaków ocaliła budynek, ale straty są ogromne. Dzielnie spisali się wychowawcy i młodzież, którzy zdołali ewakuować całe wyposażenie. Pięknie opisał to wydarzenie Pan K. Reszta w powyższym artykule „Pożar w Brzezince”.



Brzezinka sprzed 1939 r.

Kim są pogorzelnicy? Aktualnie jest 38 chłopców w wieku 11-18 lat, pochodzących z terenu całej Polski. Około 55% z nich trafiło tutaj w wyniku sądowego orzeczenia o leczeniu (zdiagnozowane uzależnienie). Część z nich pochodzi z dysfunkcyjnych rodzin, niektórzy z domów dziecka. Często się zdarza, że rodzice nie interesują się swymi dziećmi, a Ośrodek zastępuje im dom rodzinny. Proces rehabilitacji i readaptacji trwa w zasadzie 2 lata. Potem wracają do środowisk, z których przybyli.

Ich dzień reguluje ścisły regulamin. Pobudka

o 6.30, od 8 do 15 zajęcia szkolne, z przerwą obiadową (podstawówka i gimnazjum w pełnym zakresie). Po południu zajęcia terapeutyczne (m.in. treningi interpersonalne i terapia grupowa). A do tego dużo sportu na boiskach do siatkówki i piłki nożnej, i w sportowej minihali. Latem wakacyjne obozy terapeutyczne w Borach Tucholskich. Niemało wychowanków latami utrzymuje kontakt z Ośrodkiem, który pomógł im odnaleźć się w życiu. W ośrodku pracuje 12 specjalistów od rehabilitacji zdrowotnej. Większość z nich to mieszkańcy naszej gminy. Pracę mają nielata. Chińczycy wrogom życzą „obys cudze dzieci uczył”. Pedagogom z Ośrodka jest jeszcze trudniej, bo część z powierzonych im dzieci jest „niczyja”.

Ośrodek utrzymuje się z funduszy z przekazywanych z Narodowego Funduszu Zdrowia, na podstawie zawieranych co roku kontraktów. Są to więcej niż skromne środki i trzeba wiele nagimnastykować się, żeby „związać koniec z końcem”. Na wszystkim się oszczędza, a więc i na ubezpieczeniu od losowych wypadków. Stary budynek posiada niewielką wartość księgową i od niej właśnie PZU naliczy odszkodowanie. Nie starczy tego nawet na 10% kosztów remontu.

Według wstępnych szacunków remont będzie kosztował około 400 tys. zł. Skąd wziąć resztę? Czy znajdą się darczyńcy? Ktoś powiedział, że wszystkie dzieci są nasze, a dzieci z Brzezinki są w szczególnej potrzebie, ale czy wszyscy to rozumieją? Gdyby to mogło się wydarzyć tak jak w amerykańskim westernie - sąsiedzi pomagają pogorzelnicy odbudować dom!

Jedną z możliwości wspomżenia dzieci z Brzezinki jest zadeklarowanie 1% podatku (termin 30 kwietnia) na Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii nr KRS: 0000139972, ze wskazaniem Ośrodka Readaptacyjno-Rehabilitacyjnego dla Młodzieży Uzależnionej

w Brzezince. To nic, że nasz dar nie będzie wysoki. W biblii jest piękna przypowieść o wdowim groszu - darze serca. Zaprzeczmy czynem gorzkim słowem Marka Kotańskiego z tytułowego cytatu.

W tej chwili trwa zabezpieczanie budynku przed dalszymi uszkodzami, opracowywany jest kosztorys i dokumentacja remontowa. Z chwilą uzyskania pewności otrzymania funduszy na remont, zostanie



Brzezinka sprzed 1939 r.

ogłoszony przetarg na jego wykonanie. Dobrze by było zakończyć główne prace remontowe do 30 czerwca tego roku, i nowy rok szkolny rozpocząć z powrotem w Brzezince.

W przyszłym roku Ośrodek będzie obchodził 20 lat swego istnienia. Przez te lata uchronił wiele dzieci przed zatraceniem się, dla wielu stał się domem, do którego się wraca. Warto ten dom ocalić, a przyszłoroczny jubileusz powinien odbyć się pod patronatem Starosty Powiatu Drawskiego.

Będziemy czytelników informować o pozyskiwaniu funduszy na remont oraz o przebiegu remontu.

Wiesław Krzywicki

„DART” w Czaplinku

W Czaplinku powstała drużyna o nazwie „PUB – SPORT”, która przystąpiła do rozgrywek drużynowych w Koszalińskiej Lidze Darta. Ponieważ istnieją różne odmiany darta, dla uściślenia informacji, zawodnicy rywalizują w darta angielskiego (soft angielski).

Zespół rozpoczął swoje zmagania od rundy rewanżowej sezonu 2008/09. Do tej pory rozegrał 10 spotkań, odniósł 4 zwycięstwa i 6 porażek.

Koszalińską Ligę Darta tworzy 8 zespołów: GPT „PASJA II” Koszalin, GPT „PASJA I” Koszalin, „LESZCZE” Koszalin, „GEMINI” Mielno, „MARYNARZ” Białogard, „BOSMAN” Nowogard i „PUB – SPORT” Czaplinek.

Rozgrywki drużynowe, do których przystąpił zespół z Czaplinka, składają się z dwóch rund „każdy z każdym, mecz i rewanż”. Drużyny rozgrywają spotkania systemem „501” (double out). W meczu drużynowym bierze udział 4 zawodników plus 2 rezerwowych. Spotkania ligowe polegają na rozegraniu 4 rund, tzn. każdy zawodnik rozgrywa 4 pojedynki indywidualne oraz dwa pojedynki deblowe. Wszystkie pojedynki odbywają się do dwóch wygranych legów.

Skład drużyny z Czaplinka: Roman Tomczak – kapitan, Janusz Ziętkiewicz, Andrzej Przytarski, Paweł Saja, Ariel Gondek, Jacek Stawski.

W rozgrywkach mogą brać udział wyłącznie zawodnicy licencjonowani przez „ZPK” Dart (darterzy zgłoszeni do rozgrywek przez kluby, posiadające sprzęt licencjonowany przez „ZPK” Dart, stale w nich grający, osobiście znani operatorowi regionalnemu oraz obsłudze lokalu).

Dodatkowe informacje o Koszalińskiej Lidze Darta, można uzyskać na stronach internetowych: www.dartlubuski.pl lub www.zpkdart.pl

Dotychczasowe wyniki spotkań:

Terminarz Koszalińskiej Ligi Darta w sezonie 2008/2009 - runda rewanżowa

l.p.	termin	gospodarze	goście	wynik	legi
1.	19.04.09	Pub-Sport Czaplinek	"Krokodyl" Szczecinek		
2.	01.02.09	"Krokodyl" Szczecinek	Pub-Sport Czaplinek	7:11	17:24
3.	08.02.09	GPT "Pasja I" Koszalin	Pub-Sport Czaplinek	13:5	29:14
4.	15.02.09	Pub-Sport Czaplinek	"Marynarz" Białogard	5:13	16:29
5.	22.02.09	"KŁOCEK" Koszalin	Pub-Sport Czaplinek	11:7	27:18
6.	01.03.09	Pub-Sport Czaplinek	"GEMINI" Mielno	3:15	10:31
7.	08.03.09	Pub-Sport Czaplinek	GPT "PASJA II" Koszalin	17:1	35:6
8.	15.03.09	Pub-Sport Czaplinek	"BOSMAN" Nowogard	11:7	24:18

9.	22.03.09	Pub-Sport Czaplinek	GPT "Pasja I" Koszalin	6:12	16:29
10.	29.03.09	"BOSMAN" Nowogard	Pub-Sport Czaplinek	5:13	14:28
11.	05.04.09	"Marynarz" Białogard	Pub-Sport Czaplinek	12:6	25:15
12.	26.04.09	GPT "PASJA II" Koszalin	Pub-Sport Czaplinek		
13.	03.05.09	Pub-Sport Czaplinek	"KŁOCEK" Koszalin		
14.	10.05.09	"GEMINI" Mielno	Pub-Sport Czaplinek		

Rodzaje darta:

1. Steel dart

Steel Dart jest to odmiana Darta uważana za jedną z pierwszych i od niej wywodzą się inne rodzaje tej dyscypliny, charakteryzuje się tym, że tarcza jest wykonana z twardego i bardzo wytrzymałego włókna, otrzymywanego ze specjalnego gatunku agawy sisalowej, a lotki zakończone są końcówką metalową. Przy każdej z tarcz musi znajdować się osoba (np. sędzia), która będzie notowała wyniki poszczególnych zawodników i czuwała nad przebiegiem całej rywalizacji.

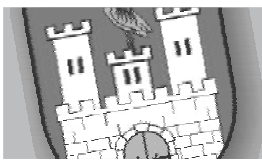
2. Soft angielski

Soft Dart elektroniczny angielski, cechuje się specyficzną tarczą wykonaną z tworzywa sztucznego (plastik) o wymiarach poszczególnych pól bardzo zbliżonych do tarczy sisalowej, a pola (klocki) te mają w sobie nieokreśloną ilość małych dziurek, w które wbijają się lotki. Cechą charakterystyczną jest to, iż tarcza jest umieszczona w specjalnie do tego zaprojektowanej obudowie, utrzymującej ją na odpowiedniej wysokości z wbudowanymi elementami elektronicznymi, które samoczynnie obliczają wynik rywalizacji pomiędzy graczami, a lotki są zakończone plastikowymi końcówkami.

3. Soft amerykański

Soft Dart elektroniczny amerykański, podobnie jak soft dart elektr. Angielski, posiada specyficzną tarczę wykonaną z tworzywa sztucznego (plastik), a pola (klocki) mają w sobie nieokreśloną ilość małych dziurek, w które wbijają się lotki. Tarcza jest także umieszczona na specjalnie do tego zaprojektowanej obudowie, utrzymującej ją na odpowiedniej wysokości z wbudowanymi elementami elektronicznymi, które samoczynnie obliczają wynik rywalizacji pomiędzy graczami, lotki są również zakończone plastikowymi końcówkami. Cechą specyficzną dla tej odmiany Darta są poszczególne pola, gdyż mają one większą objętość w porównaniu z innymi odmianami tej dyscypliny, co automatycznie powoduje inną strategię gry.

Jacek Stawski



KRAJOBRAZY CZAPLINKA

Czaplineckie drzewa (cz. III)

Ul. Walecka, odcinek południowy.

Ciekawa jest historia drzew rosnących po parzystej stronie ul. Waleckiej, przy uczęszczanym chodniku, na odcinku od Czarnkowskiego do Poznańskiej. Uważny obserwator dostrzeże tu kilka starych drzewiastych głogów. Są to - według relacji mieszkańców - drzewa przedwojenne. W przeszłości prawdopodobnie wysadzony był nimi cały ten odcinek parzystej strony ulicy. Drzewa te nie osiągają dużych rozmiarów i dlatego bywały nieraz używane do wysadzania miejskich ulic. Jako ciekawostkę warto dodać, że również przy niektórych innych ulicach przetrwały w Czaplinku pozostałości takich samych drzewiastych głogów (np. przy Pławieńskiej i Czarnkowskiego). W latach 60-tych ubiegłego wieku postanowiono odtworzyć mocno przerzedzony rząd drzew po parzystej stronie Waleckiej. Do zachowanych starych głogów dosadzono kilkadziesiąt młodych drzewek. W kolejnych latach systematycznie uzupełniano ubytki. Odtworzony w ten sposób ciąg drzew nie był jednak jednolity, gdyż składał się z drzew zarówno różnej wielkości, jak i różnych gatunków. Przy sadzeniu tych drzew nie uniknięto błędów, który sprawiły, że obecnie rząd drzew znów robi się coraz rzadszy. Dlaczego? Posadzono tu takie gatunki drzew (topole, lipy, klony), których pnie w miarę upływu lat osiągają znaczną grubość. Drzewa posadzono zdecydowanie



zbyt blisko jezdni. Wszystko było w porządku, dopóki drzewa były młode. Z czasem rozrastające się pnie zaczęły jednak niebezpiecznie zbliżać się do krawężnika, a nawet "wkraczać" swym obwodem na jezdnię. Problem najwcześniej pojawił się w przypadku szybko rosnących topól. Zostały one wycięte w pierwszej kolejności. Najwięcej topól znajdowało się na odcinku przylegającym do ogrodzenia boiska szkoły zawodowej. Tuż za tym ogrodzeniem rośnie dziś rząd czerwonych dębów, które częściowo wypełniają lukę po ściętych topolach. W miarę upływu lat stopniowo usuwano kolejne drzewa. Wystarczy spacerować się wzdłuż tego odcinka Waleckiej i przyjrzeć się rosnącym tu drzewom by wyciągnąć wniosek, że z czasem pnie wielu następnych drzew

znajdą się tak blisko jezdni, że będą mogły stanowić zagrożenie dla ruchu pojazdów. Z tego powodu los znacznej części tych drzew jest już przesądzony. Warto zauważyć, że problem ten w zasadzie nie dotyczy starych drzewiastych głogów, które od wielu lat nie zwiększają w istotny sposób swych rozmiarów. Z nieparzystą stroną ul. Waleckiej sąsiaduje rozległy park z dobrze zachowanymi XIX-wiecznymi alejami



lipowymi. Dzisiejszy park to dawny cmentarz ewangelicki. Był on w przeszłości wytyczony na terenie podmiejskich pól. Z upływem lat granica miejskiej zabudowy przesunęła się na południe, pozostawiając cmentarz - dzisiejszy park - jako największą w mieście oazę zwartej zieleni. Jest to obecnie największy zadrzewiony teren w obrębie miasta i jednocześnie największe skupisko starych lip w Czaplinku. Wśród drzew tego fragmentu ul. Waleckiej warto wymienić również akację stojącą u zbiegu z ul. Kościuszki, grupę świerków przy budynku warsztatów szkoły



zawodowej oraz samotny wysoki buk przy budynku nr 59 (vis-a-vis ul. Poznańskiej). Drzewa te bardzo wyraziście wpisują się w krajobraz tego odcinka ulicy. Tu warto podkreślić, że buki są dużą rzadkością na terenie miasta. Właściwie na obszarze miasta można spotkać je jeszcze tylko w parku nad jez. Drawsko, a także jako samosiewy na obrzeżach miasta (np. w linii ogrodzenia byłego POM-u, przy ul. Kochanowskiego). Na południe od zbiegu z ul. Poznańską szpaler wysokich XIX-wiecznych drzew przydrożnych jest jeszcze dość dobrze zachowany i wciąż decyduje o krajobrazie południowego odcinka ul. Waleckiej. Jednak po obu stronach ulicy w różnych miejscach w szpalerze drzew widoczne są luki, których już nikt nie uzupełnia. Łatwo zauważyć, że luki najczęściej powstają w sąsiedztwie budynków mieszkalnych. Trudno się oprzeć wrażeniu, że zbyt łatwo podejmowane są decyzje o usuwaniu starych drzew. Drzewa te znajdują jednak również swoich obrońców. Przykładem może być spór o los starych przydrożnych drzew stojących przy bloku nr 56, które zamierzano ściąć, by



zmodernizować znajdujący się tu parking. Szczególną rolę spełniają drzewa na sąsiadującym z ul. Walecką osiedlu mieszkaniowym, składającym się z 10 bloków mieszkalnych powstałych w latach 1978-90. Osiedle wybudowano na terenie dawnych pól uprawnych, stąd też najbliższe otoczenie nowo powstałych bloków było początkowo całkowicie bezdrzewne (z wyjątkiem bloku sąsiadującego z przydrożnymi drzewami ul. Waleckiej). W krajobrazie zdominowanym przez proste bryły osiedlowych bloków wyraźnie brakowało zieleni. Wkrótce po wzniesieniu pierwszych bloków posadzono na osiedlu topole. Kilka topól z tamtego okresu stoi obecnie w sąsiedztwie najstarszych bloków. W następnych latach na zieleńcach między blokami oraz wzdłuż osiedlowych ciągów komunikacyjnych posadzono na tyle dużą liczbę różnych gatunków drzew, że obecnie mają już one istotny wpływ na wygląd osiedla i ożywiają jego przestrzeń.



W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych sadzono przeważnie drzewa liściaste (głównie brzozy, lipy i klony). Ciekawostką jest to, że znaczna część młodych drzewek posadzonych w tamtych latach nie pochodziła ze szkółek hodowlanych, lecz przeniesiona była tu z siedlisk naturalnych. Jesienią 2003 r. posadzono na osiedlu również sporą liczbę ozdobnych świerków, pochodzących - wg relacji mieszkańców - z założonej w 1999 r., a nie istniejącej już plantacji w Niwce. Na peryferiach miasta, częściej niż w centrum, spotyka się drzewa, których istnienie zawdzięczamy przyrodzie, a nie działalności człowieka. Wymownym przykładem jest wysoka, chyba blisko trzydziestoletnia brzoza zdobiąca trawnik przed blokiem nr 58/A. Jest to brzoza samosiejka, która - co ciekawe - przetrwała tylko dzięki temu, że po prostu oszczędzono ją kiedyś przy wykaszaniu trawników. Dziś jest interesującym elementem osiedlowego krajobrazu. Innym samodzielnym dziełem natury jest rząd



młodych klonów przy zbiegu ul. Słowackiego z ul. Wałęką. Gdy patrzymy na ten dość regularny szereg drzew, trudno jest nam uwierzyć, że drzewa te również nie były posadzone ręką człowieka. Tymczasem ludzie ograniczyli się jedynie do przerzedzenia drzew, które

w sposób naturalny opanowały wąski pas nieużytku między chodnikiem a polem uprawnym sąsiadującym z ulicą. Przy zbiegu Wałęckiej i Dworcowej, odnajdujemy jeszcze wyraźniejszy przykład ekspansji przyrody. Tutaj, sama przyroda sprawiła, że na nieuprawianym przez kolejne lata polu, w granicach miasta pojawił się młody, sosnowo-brzozowo-wierzbowy zagajnik, którego istnienie zaskakuje dziś wielu mieszkańców rzadko odwiedzających tę część miasta. Na zakończenie naszej wędrowki wzdłuż ul. Wałęckiej warto zwrócić również uwagę na rząd młodych brzoź, którymi kilka lat temu wysadzono gruntową drogę prowadzącą wzdłuż ogrodzenia tartaku w kierunku j. Czaplino. Można przypuszczać, że z upływem lat brzozy te staną się charakterystycznym elementem tutejszego krajobrazu, widocznym dla wszystkich wjeżdżających do naszego miasta szosą wałęką.

Zbigniew Januszaniec

Miałeś wypadek – upomnij się o odszkodowanie!

Kryzys zajrzał wszystkim w oczy. Mimo tego, sprzedawcy aut nie narzekają na brak klientów. Ponoć, w pierwszym kwartale, Polacy kupili więcej samochodów, niż przed rokiem w analogicznym czasie. Można zatem stwierdzić, że samochodów przybywa, a budowa nowych dróg niemiłosiernie się ślimaczy. Stare, łatane doraźnie drogi, wszędziebyłskie korki oraz coraz większy ruch sprawiają, że o wypadek nie jest trudno. Przyczyn jest wiele, jednak do najczęściej spotykanych należy zaliczyć alkohol (tak u kierowców, jak i u pieszych), brak wyobraźni połączony z brawurą i nadmierną prędkością. Najtragiczniejsze zniwo zbiera jednak jazda „na gazie”, gdyż w wypadkach z udziałem nietrzeźwych użytkowników dróg ginie najwięcej ofiar. Apele w mediach, akcje policji na nic się zdają, a nietrzeźwych amatorów jazdy wciąż przybywa. Być może przyczyną takiego stanu rzeczy jest narodowa tradycja spożywania gorzałki na wszelkich spotkaniach towarzyskich, a może zbyt duża wyrozumiałość sądów. Tak czy inaczej, trzeba mieć się na baczności, żeby nie uciepnieć w wypadkach czy kolizjach. Niestety, nie zawsze się to udaje i wiele osób odczuwa na własnej skórze, co to znaczy zostać poszkodowanym.

Jeżeli już zdarzyło nam się nieszczęście, to z pewnością przydadzą się pieniądze na leczenie, rehabilitację, niezbędny sprzęt, czy odpoczynek po zakończonym leczeniu. Czasami poszkodowany nawet nie zdaje sobie sprawy, że może się ubiegać o odszkodowanie od firmy, która ubezpieczyła pojazd sprawcy. Nie ma co liczyć, iż uczciwa firma odezwie się do poszkodowanego i zaoferuje wypłatę świadczenia. Wszak firmom ubezpieczeniowym zależy na wypracowaniu zysków, a w tym przeszkadzają wypłaty odszkodowań, toteż jeżeli byliśmy poszkodowani, musimy wziąć sprawy w swoje ręce i ubiegać się o świadczenie.

Nie trzeba od razu się połamać, stracić nogi, czy wylądować na sali operacyjnej. Wystarczy otarcia naskórka, potłuczenia czy inne lekkie obrażenia. Często jednak, w takich przypadkach, cieszymy się z małego uszczerbku na zdrowiu i nie interesuje nas dochodzenia swoich praw. Należy pamiętać, że nawet niewielkie straty zdrowotne są podstawą do ubiegania się o odszkodowanie. Pamiętajmy też, że musi nas zobaczyć lekarz i sporządzić niezbędną dokumentację medyczną potwierdzającą obrażenia. Kwoty świadczeń uzależnione są od wielu czynników, w tym od stopnia obrażeń poniesionych w wypadku, od dochodów, czy stanu rodziny.

Często również nie ubiegamy się o należne pieniądze, kiedy wypadek spowodował ktoś nam bliski. Jako przykład można podać zdarzenie, gdzie kierujący pojazdem zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku poszkodowana została podróżująca w samochodzie żona kierowcy, która „siedzi cicho” obawiając się konsekwencji, które mogą spaść na męża. A przecież po to mąż opłacił polisę OC, żeby w takich przypadkach mogli z niej korzystać wszyscy poszkodowani, bez względu na stopień pokrewieństwa. Jeżeli kierowca był trzeźwy, to jedynym następstwem wypłaty odszkodowania będzie utrata 10 % zniżki przez 2 kolejne lata przy zawieraniu umowy ubezpieczenia. Choć i to nie jest pewne, gdyż niektóre firmy ubezpieczeniowe proponują dziś możliwość „wykupienia się” za pomocą specjalnego kuponu otrzymanego przy zawarciu polisy i obejmującego jedno zdarzenie. Zatem bez obaw można dochodzić swoich praw.

Sprawcami wielu wypadków są nasze dzieci. Nierzadko któreś wybiegnie na jezdnię w pogoni za piłką czy kolegą, wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. O tragedię wówczas łatwo i nawet nadzwyczajny refleks kierowcy czasami nie wystarczy. **Dziecko do lat 13 bez względu na to, czy jest sprawcą zdarzenia, czy poszkodowanym, ma prawo ubiegać się o świadczenie odszkodowawcze.** Jeżeli zatem nasz pupil wybiegając na jezdnię spowodował wypadek, w którym sam uciepiał, można w jego imieniu dochodzić roszczeń.

Istnieje wiele zdarzeń nietypowych, w których nie przychodzi nam do głowy chęć ubiegania się o swoje prawa np. kolizja ze zwierzętami gospodarskimi (z leśnymi jest znacznie gorzej, ale i takie sprawy kończą się czasem korzystnie dla poszkodowanego), upadek z drabiny w gospodarstwie rolnym sąsiada, czy złamanie ręki na nieodśnieżonym chodniku. Zawsze wtedy należy próbować uzyskać odszkodowanie, które może nam się bardzo przydać w okresie powypadkowym np. na koszty leczenia.

Uzyskanie satysfakcjonującego odszkodowania nie jest łatwe. Firmy ubezpie-

zeniowe szukają „dziury w całym”, aby odrzucić w całości lub części roszczenie poszkodowanego. A to brakuje podpisu, a to jakiegoś zaświadczenia. Czasami przyjmujemy zaniżone kwoty odszkodowań, gdyż nie mamy siły i cierpliwości użerać się z płatnikiem, który często informuje nas o możliwości odwołania się do sądu. Odruchowo rozkładamy wtedy ręce i godzimy się na zaproponowane warunki. A wcale nie musi tak być. Pamiętajmy, że każdy tysiąc złotych, zwłaszcza w cięższych przypadkach może nam bardzo pomóc.

Z myślą o klientach powstało wiele firm, które trudnią się profesjonalną pomocą w odzyskiwaniu świadczeń odszkodowawczych. Występują w imieniu klienta w sporach z firmami ubezpieczeniowymi, pomagają skompletować niezbędne dokumenty i ocenić uszczerbek na zdrowiu. Wreszcie, jeżeli to konieczne, występują w sądach jako pełnomocnik poszkodowanego, który wówczas, w ciepłych kapciach, ogląda telewizję i nie musi się denerwować udziałem w rozprawie. Ważnym elementem jest fakt, że najlepsze firmy nie pobierają od klienta żadnych opłat wstępnych, a ich wynagrodzenie to prowizja (którą zawsze można negocjować) od uzyskanej kwoty świadczenia. Taki stan rzeczy sprawia, iż zarówno klientowi, jak i firmie działającej w jego imieniu zależy na jak najwyższej kwocie świadczenia. W przypadku odrzucenia sprawy, po przeanalizowaniu dokumentacji, klient nie ponosi żadnych kosztów, więc zawsze warto spróbować. Tym bardziej, że **okres przedawnienia niekiedy jest dłuższy, niż 10 lat!!!** Należy jednak pamiętać, że zapisy umów z klientami mogą się znacząco różnić pomiędzy firmami oferującymi swoje usługi i nie należy nas od uważnego ich przeczytania.

Jeżeli zatem, drogi Czytelniku, zostałeś poszkodowany w wypadku, zasięgnij rady fachowców w sprawie odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu czy szkodę majątkową. Nic to nie kosztuje, a możesz uzyskać sporą sumę pieniędzy, która pomoże Ci przetrwać trudny okres powypadkowy. A jeśli wyszedłeś z wypadku cało i obrażenia się już zagoiły, to z pewnością wczasy w ciepłych krajach nie zaszkodzą.

Marcin Kowalski

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel.094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872

Europejskie Centrum
Odszkodowań Sp. z o.o.
59-220 Legnica
ul. Złotoryjska 95

WYPADEK !!!



POMOŻEMY ODZYSKAĆ ODSZKODOWANIE

- Bez opłat wstępnych
- Wszystko załatwimy za Ciebie
- Wystarczy 1 telefon
- Dodatkowe roszczenia to nasza specjalność
- Gwarantujemy odzyskanie odszkodowania

Zadzwoń
do naszego
przedstawiciela:
696 069 095
Marcin Kowalski

Lider Rynku Odszkodowań

**Montaż, konserwacja
kominków, pieców kaflowych,
kuchni, kominów.**

Atrakcyjne ceny!

Mirosław Janczak
Piaseczno 20, 78-550 Czaplinek,
tel. 603 086 234; 094 375 86 62.



**SZKÓŁKA DRZEW
I KRZEWÓW OZDOBNYCH**

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kołomąt 13/2
78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 56 61
kom. 696 069 093



Kurier Czaplinecki
Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki

**CZYTAJ
„KURIER CZAPLINECKI”**
w wersji elektronicznej
do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego
Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.
Ceny w stopce redakcyjnej.
Nie wierzysz? zadzwoń!
tel. 602372119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl
tel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl

TAKSÓWKA 24 H

Zadzwoń:
504 061 883

Rafał Wierciński

e-mail: rafalwiercinski@interia.pl
ul. Kochanowskiego 6/7
78-550 Czaplinek



FIRMA HANDLOWO - USŁUGOWA

CHEMIROL

- ♦ **środki ochrony roślin**
- ♦ **nawozy ogrodnicze**
- ♦ **sznurek rolniczy**

78-400 Szczecinek
ul. Bugno 3B
tel. 094/ 37 222 01
tel./fax: 094/ 37 222 55
kom. 604 484 632

HIPOAS Ośrodek Jeździecki poleca:

- jazdę konną,
- szkołę jeździeczą,
- hipoterapię,
- weekendy w siodle,
- rajdy konne.

Zajęcia prowadzone są przez instruktora
jazdy konnej, terapeutę.

Łazice 3 Czaplinek, tel. 698 336 710



MAJSTER PLUS

**DRZWI
PANELE
PODŁOGI**

78-550 Czaplinek, ul. Leśników 16 (Stara Młocznia)
e-mail: bardimot@interia.pl
tel./fax (094) 375 47 22, kom. 501 058 890

**MOTOCYKLE
SKUTERY
QUADY**

- sprzedaż, serwis, części
- auto części, opony
- akcesoria samochodowe

BARDI

AIG BANK
POLSKA SA



Już otwarte!!!
Nowe centrum zdrowia i urody

Metamorfoza

**Z OKAZJI OTWARCIA
BEZPŁATNE BADANIE SKÓRY**

Oferujemy profesjonalne
usługi kosmetyczne

ul. Wąska 9
78-550 Czaplinek
tel. 509 858 491

**NOWOŚĆ!!!
ROLLMASTER**

Zaprasza Paulina Rogowska lic. Kosmetykolog



Kup dowolny produkt multimedialny a drugi, tańszy otrzymasz za pół ceny

Z MIŁOŚCI DO KOMUNIIstów

DRUGI PRODUKT -50%

od 28 do 30 kwietnia

279^{zł}*



PlayStation®Portable

KONSOLA PSP

wyświetlacz LCD 4,3", rozdzielczość 480 x 272, paleta 16.77 kolorów, regulacja jasności, format 16:9, wbudowane głośniki stereo, klawisze kierunkowe (krzyżak), pad analogowy, wyjście video, gniazdo kart pamięci Memory Stick Duo, sieć bezprzewodowa LAN, USB. **CENA 558 zł**

*Cena towaru zakupionego jako drugi w promocji „drugi produkt za pół ceny” po rabacie 50%. Promocja dotyczy produktów zakupionych wraz z usługą przedłużenia gwarancji na 5 lat lub ubezpieczenia HW na 3 lata. Regulamin promocji dostępny w sklepach oraz na stronie www.avans.pl. Promocja ważna w dniach 28-30 kwietnia 2009r.



Avans

MULTIMEDIA · RTV · AGD



Członek międzynarodowej grupy **ELKONICS**

APTEKA
CENTRUM ZDROWIA

UL. ORODÓCÓW WIEŚPIEŃSKIE 7
78-500 ORADÓCÓW POMORSKIE
tel. 094 363 00 49

**Recepta
na niskie
ceny leków!**

GODZINY OTWARCIA:
POB-PT 8-18
SOBOTA 9-15

www.aptekacentrumzdrowia.pl
e-mail: orodocow@aptekacentrumzdrowia.pl

ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWY
„ROLAK” Robert Pietrzak

Wykonuje usługi w zakresie:

- malowanie proszkowe balustrad, bram, ogrodzeń, witryn, konstrukcji stalowych;
- malowanie natryskowe tworzyw sztucznych z ABS i polistyrenu, art. gospodarstwa domowego.

Czaplinek ul. Pławieńska 5, tel. (094) 375 50 52

Księgarnia „ABAS”

78-550 Czaplinek, ul. Sikorskiego 41
tel. 094/ 375 41 68

Zapraszamy do naszej księgarni internetowej:
www.abas.osdw.pl

**Szkółka drzew
i krzewów ozdobnych** **CYPRYS**

Urszula i Krzysztof Kłoda
Aleksandra i Marcin Łuczyńscy

Kołomąt 14
78-550 Czaplinek
tel. 094/ 375 31 00, 604 15 42 87
e-mail: iglak@poczta.onet.pl

BUD&MEB
Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.

SYSTEMY ALUMINIOWE
SEVROLL

78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: piotrw35@gmail.com

OGRODY PRYWATNE • PARKI • ZIELEŃCE • PLACE

mgr inż. **ALEKSANDRA WACH**
architekt krajobrazu

PROFESJONALNE PROJEKTY ZIELENI PRYWATNEJ I MIEJSKIEJ
• NOWATORSKIE ROZWIĄZANIA •

tel. +48 660 438 443 e-mail: oika.wach@wp.pl

**Nabór do SZKÓŁ ZAOCZNYCH
„EDUKACJA” – dla Dorosłych
Na semestr jesienny 2009/2010**

TECHNIKUM ZAWODOWE 3-letnie po ZSZ

- Technik mechanik
- Technik technologii drewna
- Technik handlowiec
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po gimnazjum i szkole podstawowej – 3-letnie
- uzupełniające po zasadniczej szkole zawodowej – 2-letnie (bezpłatne!)

SZKOŁA POLICEALNA 2-letnia po szkole średniej

- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych
Zajęcia co 2 tygodnie (piątek od 1515 i sobota od 800)
Dodatkowe informacje:
Telefon: 094 375 5992 lub 606 483 438
www.edu-czaplinek.scholaris.pl (podania do pobrania)

**PRZYJDŹ, ZAPISZ SIĘ
– BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH !!!**

**FIRMA BUDOWLANA
JAN-BUD**

**ROBOTY ŻELBETOWE
BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH**

**WYPOŻYCZALNIA
MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO**

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze

ZAPRASZAMY:
pn.-pt. 8.00 - 16.00
w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559
e-mail: janekbudek@o2.pl

Czaplinecki śmigus-dyngus

w obiektywie Waldemara Wiśniewskiego





Czaplinek; ul. Długa 10. Czynne 9:30 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

PROMOCJA DETALICZNA

<p>Lakier i pianka do włosów TAFT</p> <div style="text-align: center;">  <p>11⁹⁹</p> </div> <p>Waciki TAFT</p> <div style="text-align: center;">  <p>2¹⁹</p> </div> <p>100 szt. +20% GRATIS</p>	<p>Pasta do zębów BLEND-A-MED</p> <div style="text-align: center;">  <p>3⁹⁹</p> <p>125 ml</p> </div>	<p>Proszek do prania REX</p> <div style="text-align: center;">  <p>34⁹⁹</p> <p>+2kg GRATIS</p> </div>
<p>Krem do twarzy NIVEA</p> <div style="text-align: center;">  <p>50 ml</p> <p>1⁹⁹</p> </div>	<p>Krem do twarzy na dzień i na noc NIVEA Q10</p> <div style="text-align: center;">  <p>50 ml</p> <p>29⁹⁹</p> </div>	<p>7kg+2kg GRATIS!</p>

Pozostały tylko pomniki pokryte mchem (Część II)

Historia szlaku bojowego jaki przeszedł mój dziadek, Franciszek Łodziato podczas II wojny światowej jako żołnierz 4 pułku piechoty (4 pp), 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty (2 DP) im. Henryka Dąbrowskiego 1 Armii Wojska Polskiego dowodzonej przez gen. Stanisława Popławskiego.

W dniach 07-13.03.1945 r. 4 pp wykonał w składzie 2 DP pościg za wrogiem przez Płoty w kierunku Kamienia Pomorskiego i dotarł do Wrzosowa, które zdobył 12 marca, odcinając nieprzyjacielowi



Czesława i Witold Łodziato

drogi odwrotu na wyspę Wolin i przeszedł do obrony (do 6.04.45 r.), prowadząc między innymi prace siewne na tym terenie. Batalion szkolny, gdzie służył brat Franciszka Rafał również przeszedł do obrony i ześrodkowany był w miejscowości Świerżno, gdzie także żołnierze prowadzili wiosenne prace polowe. Rafał Łodziato na pewno nie przypuszczał wówczas, że za równy rok w kwietniu 1946r. do tej samej miejscowości z dalekich kresów wschodnich przyjdzie i osiedli się tutaj jego matka Emilia i brat Albert z rodziną, oni też tego zapewne nie byli świadomi.

W dniu 6.04.45r. 2 DP otrzymała nowe rozkazy. W dniach 07-13.04.45 r. wykonała ponad 200 km nocny marsz, ze względu na bardzo aktywne lotnictwo niemieckie z wybrzeża Bałtyku, do rejonu Siekierki-Gozdowice i ześrodkowała się w miejscowości Stare Łysogórki nad Odrą. Był to początek operacji berlińskiej. W nocy z 15/16.04.45 r. 4 pp przeprawił się przez Odrę w miejscowości Gozdowice, wykorzystując radziecki most pontonowy 47 Armii pod silnym ogniem artyleryjskim i zajął pozycje na lewym brzegu, wiążąc przeciwnika walką, co umożliwiło forsowanie rzeki przez pozostałe siły dywizji. Tu drogi Franciszka i Rafała się rozeszły.



Symboliczna mogiła Franciszka Łodziato

Rafał forsował Odrę po częściowo wysadzonym moście kolejowym nieopodal Siekierk. Przeprawa nie była łatwa, Odra tego roku wylała i była o wiele szersza. Niemcy ścigali z Berlina w celu powstrzymania polskiego natarcia dodatkowe siły w postaci baterii przeciwlotniczych, których używali do strzelania na wprost. Straty były ogromne wśród wszystkich przeprawiających się oddziałów. Rzeka tego dnia zmieniła barwę. Mimo tego Niemcy nie byli w stanie powstrzymać ofensywy i musieli się cofać. Walki na terenie Brandenburgii przybierały na sile, to tutaj pułki 4, 5, 6, jak i pozostałe jednostki 2 DP, poniosły największe straty wśród wszystkich dywizji, oddziały te w dniach 24-29 kwietnia zostały zdziesiątkowane. Walczyły z próbującą

się przebić z północy odsieczą dla Berlina, silną grupą wojsk gen. Steinera w trudnych warunkach pogodowych i terenowych. Niemcy wprowadzali do walki ostatnie swoje rezerwy, wśród nich były kilkusobowe oddziały strzelców wyborowych. Niosły one śmierć w najmniej spodziewanym momencie.

W dniu 26.04.45 r. w miejscowości Amalienfelde nad kanałem Hohenzollernów, kilkanaście kilometrów na północ od Berlina Franciszek Łodziato, jako dowódca drużyny sprawdzając przedpole zostaje trafiony przez



Symboliczna mogiła Rafała Łodziato

strzelca wyborowego w głowę i ginie na miejscu. Był jednym z 5 żołnierzy 4 pp, którzy zginęli tego dnia w ten sposób. Dwa dni później 28.04.45 r. kilka kilometrów od Amalienfelde pod miejscowością Germendorf ginie jego brat Rafał, ciężko ranny w brzuch pociskiem z karabinu maszynowego prosi kolegów żeby go dobić, umiera w cierpieniu.



Rodzina Łodziato w Siekierkach

Nie dożyli tak już bliskiego końca wojny, marzyli o powrocie do domu, do rodziny, ale nie było to im dane. Rodzina Franciszka, żona Władysława i synowie Franciszek i Witold, długo czekali na wiadomość od swojego ojca i męża. Otrzymali tylko ostatni list napisany 12.04.45 r. przez Franciszka (był wtedy nad Odrą pod Gozdowicami) i powiadomienie, że poległ w walce pod Berlinem. Gdzie został pochowany tego nie sposób było wówczas ustalić. Rok później 1.04.46 r. żona Franciszka wraz z dziećmi w ramach przesiedleń przyjeżdża transportem kolejowym do Czaplinka. Początkowo zamieszkuje w miejscowości Niwka, a później wraca do Czaplinka. Po wojnie Franciszek i Rafał zostali ekshumowani i przeniesieni na Polską ziemię na cmentarz wojenny w Siekierkach, gdzie spoczywają wśród tysięcy poległych polskich żołnierzy. Jednak o tym fakcie rodzina dowiedziała się dopiero wiele lat po wojnie.

Robert Łodziato

KLASYCZNY
LIMFATYCZNY
SEGMENTARNY
BAŃKOWY
SHIATSU
TUI - NA
AKUPRESURA

MASAZ

**GABINET
MASAŻU**

Zdzisław Opalka
tel. 502 708 940
Czaplinek, ul. Wałęcka 54
I piętro

Polemika na czasie

Kto czyta kolejne numery Kuriera, zapewne zauważył wymianę poglądów na temat leków, tanich leków. Po moim krótkim artykule, przed kilkoma miesiącami wzrosło zainteresowanie mieszkańców tanią apteką w Drawsku. Wiele osób pyta o szczegóły, coraz więcej wyjeżdża po zakupy. Są też pytania, czy i kiedy powstanie taka placówka w Czaplinku?

Dyskusję podjął kolega B. Bronk w obszernym, poważnym i udokumentowanym artykule w Nr 31 Kuriera. Po raz pierwszy nie pisze On o imprezach, ale o sprawach istotnych dla każdego emeryta. Stąd moja pełna satysfakcja, bo wyglądało, że prowadzimy spór o to, co ważniejsze. Nie ma sporu, są drobne różnice poglądów i zainteresowań. Imprezy i rozrywki to okresowe potrzeby emerytów. Leki natomiast potrzebne są codziennie, nawet kilka razy dziennie!

Wracając do publikacji o lekach, chcę zauważyć, że trudno odpowiedzieć na owe pytania. Z przykrością odnotowuję, że mój kolega w ostatnim artykule kupił bez reszty i przekazał punkt widzenia właścicieli drogich, czyli „normalnych” aptek. Emerytów i rencistów nie obchodzą bowiem gry i zabawy wyższych sfer komercji i administracji lekowej, a obchodzą ich ceny i dostępność leków.

Leki drożęją niemal z dnia na dzień, i nie jest to tylko wynik wpływów zewnętrznych. Mimo zapowiedzi zmian przepisów, tanie apteki istnieją, a nawet się rozwijają. Jakże bowiem wytłumaczyć zainteresowanie Czaplinkiem ludzi

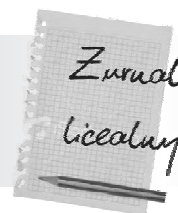
ze Szczecina, którzy dzwonili z pytaniami o możliwość wynajmu lokalu na taką właśnie działalność? Tymczasem przeczytaliśmy całą litanię zastrzeżeń i uwag krytycznych nt. upustów, rabatów, leków za grosik - o tym, że to ma korupcyjny charakter itp.

Chodzi więc o bardzo prozaiczną przeszkodę, o konkurencję! Łatwo sobie bowiem wyobrazić zmiany w strukturze obrotów (i dochodów), kiedy liczne rzesze miejscowych emerytów skierują się po leki do takiego punktu sprzedaży. Trudno natomiast pogodzić się z sytuacją, gdy emeryt ma do wyboru, albo drogi lek, albo odejście od lady w aptece.

Dyskusja na ten temat zaczęła się i na pewno nie ucichnie. Byłoby dobrze zapytać o zdanie innych, np. lekarzy rodzinnych, a także właścicieli i pracowników tanich aptek. Jak to działa, jakie są zasady rozliczeń i refundacji, koszty, jak na tym „wychodzą”. Obawiam się bowiem, że tak skwitowana sprawa, jak w artykule kolegi, niczego nie rozwiązuje. Nie każdy ma internet, nie każdy może podróżować co kilka dni do sąsiednich miast. Mam więc nadzieję, a nawet pewność, że kol. Główny Szef Wszystkich Emerytów w dalszym ciągu będzie pilnował i chodził koło sprawy, która nie powinna upodobnić się do wielu innych przykładów niemożliwości w naszym mieście.

Zygmunt Figarski

Młodzi piszą



Olimpiada Wiedzy o Żywieniu

W dniach 26 – 28 marca w Tomaszowie Mazowieckim odbyły się centralne eliminacje Olimpiady Wiedzy o Żywieniu.

Spośród ponad 8 tysięcy uczestników etapu okręgowego zostało wyłonionych 55 osób do eliminacji centralnych. Wśród nich znalazł się uczeń III klasy Technikum Organizacji Usług Gastronomicznych w naszej szkole Andrzej Szafrąński.

Etap centralny Olimpiady Wiedzy o Żywieniu odbywał się trzyetapowo: do rozwiązania był test, praca pisemna oraz quiz. W wyniku przeprowadzonych eliminacji Andrzej Szafrąński zdobył tytuł finalisty Olimpiady Wiedzy o Żywieniu.

Violetta Cylkowska



GIMNAZJALISTO!

Już czas podjąć decyzję!

Liceum Ogólnokształcące w Czaplinku zaprasza do zasilenia szeregów swoich uczniów. Jesteśmy szkołą posiadającą renomowane tytuły: „Szkoła z klasą”, „Nauczyciele z klasą” i „Uczniowie z klasą” przyznane przez Centrum Edukacji Obywateli i portal gazeta.pl. Nauczamy za pośrednictwem najnowszych przyjaznych uczniowi metod (jak metoda projektu, zajęcia multimedialne, laboratoryjne, badawcze) oraz oferujemy możliwość praktycznego zastosowania nabytych umiejętności językowych, ponieważ prowadzimy bogatą wymianę międzynarodową. Ponadto realizowane u nas projekty z fizyki, biologii, chemii, przedsiębiorczości i języka angielskiego oraz obcojęzyczny konkurs piosenki przygotowują Cię do samodzielności i swobodnego podejmowania własnych życiowych decyzji w przyszłości. Miła, przyjacielska wręcz rodzinna atmosfera wita Cię już w progu szkoły.

Jesteśmy również obecni w twojej szkole podczas Spotkań Rekrutacyjnych, prezentujemy barwne foldery, plakaty i broszury, możesz otrzymać od nas wszelkie informacje i dokumenty potrzebne do dostania się do LO w Czaplinku, zainteresowani będą

mogli poszczycić się również posiadaniem płyty CD z ciekawą przestają multimedialną o szkole. W ramach tych spotkań wasze Gimnazjum odwiedzą również wasi starsi koledzy, będący już uczniami naszej szkoły i przedstawiają swoje wrażenia i zdobyte już doświadczenia.

Byliśmy już w Gimnazjum w Silnowie (16.03), Lubowie (18.03), Bornym Sulnowie (18.03), a w dniach 23.03.-26.03. wstąpiliśmy z gościnną wizytą do Gimnazjum w Czaplinku oraz 30.03. do Gimnazjum w Barwicach.

Do uczniów czaplineckiego Gimnazjum kierujemy dodatkową ofertę udziału w **Międzynarodowych Spotkaniach Młodzieży**, które odbędą się w dniach 20-29.07.09r w Czaplinku. Młodzież z Niemiec i z Czaplinka będzie wspólnie spędzać czas na wakacyjnych aktywnym wypoczynku, zwiedzając bliższą i dalszą okolicę, uczestnicząc w rajdzie rowerowym, spływie kajakowym i wielu innych atrakcjach.

Pozostałe Gimnazja z naszego regionu (Gimnazjum nr 1 i nr 2 w Złocieńcu, w Połczynie Zdroju, Świerczynie, Wierzbrowie, na ich prośbę odwiedzimy w ramach Spotkań Rekrutacyjnych po testach kompetencji pod koniec kwietnia 2009 r.

Gimnazjalistom oferujemy następujące profile:

- humanistyczno – dziennikarski;
- matematyczno – informatyczny;
- przyrodniczy.

Oprócz możliwości rozwoju zdolności dziennikarskich, komunikacji interpersonalnej, zaspokojenia aspiracji związanych z medycyną, naukami ekonomicznymi, czy informatycznymi, uzyskanie doskonałych umiejętności z języków obcych (możliwość wyboru poziomu zarówno z języka angielskiego, jak i niemieckiego) zostaniecie doskonale przygotowani do matury i studiów.

Bliższe informacje znajdziecie na stronach internetowych szkoły: www.zspczaplinek.pl oraz www.zspczaplinek.pl/lo a także pod nr telefonu 0943755266. Podania do szkoły dostępne są w sekretariacie szkoły, ul. Parkowa 2 oraz na stronach internetowych. Należy je złożyć od 11 maja do 5 czerwca, a pozostałą dokumentację w postaci Świadectw Ukończenia Gimnazjum oraz Testów Kompetencji do dnia 23 czerwca 2009r.

Zapraszamy!

WIEŚCI Z SESJI

21 marca odbyła się XXXVII Sesja Rady Miejskiej. Po raz kolejny uzupełniano porządek obrad o dodatkowe punkty. Niedobrym obyczajem staje się „wciskanie” radnym – jak zauważył Pan Andrzej Szwaja – projektów uchwał bezpośrednio przed sesją na sali obrad. Świadczy to, albo o lekceważeniu Rady – nie ma bowiem możliwości wyrobienia sobie merytorycznego stosunku do projektu uchwały, albo o wielkiej spolegliwości radnych – projektodawca pewnie zakłada, iż radny „kupi” wszystko w ciemno. Jest to jeden z wielu przykładów pacyfikacji obecnej Rady Miejskiej przez Burmistrza. Większość radnych z tym się zgadza, bo nie trzeba się zbytnio wysilać intelektualnie, ani tracić cennego czasu. Przecież z jakości pracy na razie nikt radnego nie rozlicza, a dieta leci, tak czy siak.

Jednym z ważniejszych punktów sesji było doroczne **Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście i gminie Czaplinek**. Na to Sprawozdanie złożyły się: *Analiza bezpieczeństwa i porządku publicznego*, przedstawiona przez Komendanta Komisarjatu Policji w Czaplinku nadkom. Arkadiusza Kornackiego, *Sprawozdanie z działalności Straży Miejskiej* wygłoszone przez Komendanta Straży Miejskiej Piotra Kuzio, oraz *Informacja o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego* sygnowana przez Komendanta Miejsko-Gminnego OSP Adama Czernikiewicza.

Osiągnięcia Policji Powiatowej przedstawił kom. Franciszek Angel Z-ca Komendanta Powiatowego Policji. Wcześniej, do marcowego wydania Kuriera otrzymaliśmy sprawozdanie z odprawy rocznej, podczas której oceniono, że powiat drawski, pod kątem bezpieczeństwa i pracy Policji zajmuje jedno z czołowych miejsc w województwie zachodniopomorskim. Osiągnięcia naszych policjantów wydały się nam tak niewiarygodne, że w obawie o posądzenie Redakcji o kawał *prima-aprilisowy*, informacji tej nie opublikowaliśmy. Na osiągnięcia powiatowe pracował także nasz Komisarjat. Na moje pytanie: *Czy policja czaplinecka posiada wytypowane miejsca najbardziej niebezpieczne na terenie gminy i jak są monitorowane?*, Pan Komendant odpowiedział, że są co miesiąc ustalane tzw. „punkty przejściowe”. Dawniej typowane były co pół roku, co kwartał. Wskazywało by to, że zagrożenia jednak się zwiększają, a co za tym idzie spada poziom bezpieczeństwa! Zrezygnowano z budowy windy dla niepełnosprawnych przy ul. Wałeckiej, na korzyść platformy przyschodowej, która jest tańsza. Motywowano tę decyzję m.in. potencjalną możliwością chuligańskiej dewastacji. Taka argumentacja brzmi jak żywa kpina ze zdrowego rozsądku, ktoś chyba ma naszą społeczność za stado baranów. Jak w tym kontekście rozumieć poprawę bezpieczeństwa w gminie? Przecież zagrożone są już nawet instalacje, które jeszcze nie powstały! Takie przekonanie władzy o stanie bezpieczeństwa może bierze się stąd, że systematycznie są niszczone gabloty informacyjne na deptaku, przy dziecięcej wręcz bezradności Policji i Staży Miejskiej.

Pytałem także, czy prowadzenie szkoleń i egzaminów na karty rowerowe i motorowerowe dla dzieci i młodzieży mieści się w zadaniach prewencyjnych Policji? Pan Komendant stwierdził, że jest gotowy na propozycję w tej materii. W dalszej części sesji zapytałem panią Burmistrz, czy zamierza wziąć na swoje

barki powyższy problem – czy będzie stymulować dyrekcje szkół, czy znajdzie środki na szkolenie i egzaminy. Otrzymałem satysfakcjonującą odpowiedź pisemną, ale problem wymaga odrębnego przedstawienia.

Młodzież gimnazjalna chodzi, zwłaszcza w czasie przerw, na tzw. „bagna”, aby popalać papierosy, wyrównywać porachunki i wyczyniać inne brzydkie rzeczy. Zapytałem Pana Komendanta jak widzi rozwiązanie tego problemu? Odpowiedź merytoryczna sprowadziła się do konkluzji – po co tam łażą, dlaczego opuszczają teren szkoły w czasie lekcji?

Komendant Główny Policji wydał na początku roku oświadczenie, w którym stwierdził, że przestępczość „lawinowo spada”. Skoro Generał tak powiedział, to nawet w Czaplinku musi być lepiej.

Optymistycznie natomiast zabrzmiała zapowiedź Komendanta Komisarjatu odnośnie podjęcia zdecydowanych działań wobec kłusowników i handlarzy rybami. Była to odpowiedź dla Pana Marcina Kowalskiego, który pytał, czy policja przewiduje działania przeciwko kłusownikom. Tu mogą pojawić się sukcesy, bo podobno złapano już największego na naszym terenie „specjalistę”, ponadto spada systematycznie stan rybostanu w naszych jeziorach, wobec tego kłusownicy „wymrą” w sposób naturalny, bo nie będzie na co polować.

Mimo wszystko, przy obciążeniu jednego etatu, mają nasi policjanci niewątpliwe sukcesy, wiele przedstawionych w Analizie wskaźników o tym świadczy. Jednak odczucia większości mieszkańców są inne – że w mieście nie jest zbyt bezpiecznie. Może wytłumaczenie tego fenomenu, to zadanie dla psychologów lub socjologów?

Komendant Straży Miejskiej przedstawił ewidencję wyników pracy SM. Konkluzja Jego wystąpienia, to przemożna potrzeba posiadania pojazdu i większej ilości strażników, zwłaszcza w kontekście zabawy z fotoradarem. O bezpieczeństwie szeroko rozumianym nie dowiedzieliśmy się nic. Moje pytanie pomocnicze – jakie inicjatywy, związane z podniesieniem poczucia poziomu bezpieczeństwa w Gminie, zgłosiła do Burmistrza Straż Miejska – pozostało bez odpowiedzi. Chyba, że zaliczymy do inicjatyw bezpieczeństwa wyłapywanie wałęsających się psów, oraz deklarację wlepiania częściej mandatów, niż udzielania pouczeń.

Zbigniew Kwiatkowski Komendant Powiatowych Straży Pożarnych w swoim wystąpieniu stwierdził, iż z punktu widzenia Straży Pożarnej stan bezpieczeństwa pogorszył się. I trzeba dać mu wiarę, zwłaszcza w kontekście artykułów Pana Zygmunta Figarskiego, traktujących o zatruciach tlenkiem węgla w blokach Spółdzielni. Czy to nie jest aby pole do popisu dla naszych dzielnych strażaków?

Podczas składania interpelacji przez radnych, po raz kolejny doszło do nieprzyjemnej sytuacji, kiedy „pouczono” radnego A. Szwaję, domagającego się odpowiedzi pisemnej, że Pani Burmistrz może, ale nie musi odpowiadać na piśmie. Takie postawy są skandaliczne i aroganckie. Ewidentnie manipuluje się postanowieniami Statutu Gminy Czaplinek, gdzie w § 39, pkt. 7 jasno określono: *Odpowiedź na interpelację jest udzielana w formie ustnej na sesji na której ją zgłoszono lub pisemnej (...), ponadto w § 40 pkt. 2 Jeżeli bezpośrednia odpowiedź na pytanie nie jest możliwa, pytany udziela odpowiedzi pisemnej(...)*. Nawet laik potrafi ocenić, że po prostu wciska się publice ciemnotę, którą większość radnych „kupuje”, czy to z niewiedzy, czy to z wyrachowania.

Adam Kośmider

Oszustwo „na wnuczka”

Drawska Policja przestrzega przed oszustami, którzy telefonicznie próbują wyłudzić różne sumy pieniędzy od osób starszych. Jest to proceder znany na terenie całego kraju, a ostatnio pojawił się również na terenie powiatu drawskiego. Sprawcy wykorzystując informacje o rodzinie próbują od osób starszych wyłudzić znaczne kwoty pieniędzy.

Osuści wybierają z książki telefonicznej abonentów, którzy najczęściej mają nietypowe imiona, mogące świadczyć o podeszłym wieku. Następnie dzwonią i prowadzą rozmowę podając się za członka rodziny, przeważnie za wnuczka bądź syna. Zawsze pytają o posiadane w domu pieniądze i proszą o pożyczkę. Zazwyczaj tłumaczą się ciężką sytuacją materialną. Grają w ten sposób na uczuciach osoby starszej. Przez pewien czas dzwonią wielokrotnie, upewniają się co do sumy i sposobu przekazania pieniędzy. W ostatniej chwili natomiast informują ofiarę, że coś pilnego im wypadło i po pieniądze przyjdzie kolega lub koleżanka.

Do dwóch podobnych zdarzeń doszło we wtorek 31 marca 2009 r. w Czaplinku. W pierwszym przypadku telefonicznie nn mężczyzna zadzwonił do 81-letniej samotnej kobiety. Podawał się za wnuczka i prosił o pożyczkę w kwocie 20.000 zł. Tylko czujność i docieklivość kobiety spowodowała, iż być może nie straciła ona oszczędności całego swojego życia. Druga starsza pani nie miała tyle szczęścia i straciła całe oszczędności w wysokości 12.000 zł.

Mając powyższe na uwadze Komenda Powiatowa Policji w Drawsku Pom. ostrzega i prosi o ostrożność w kontaktach telefonicznych z nieznanymi osobami, a w każdym przypadku potwierdzanie wśród członków rodziny każdej tego typu sytuacji i próby o pieniądze. W razie jakichkolwiek wątpliwości zaleca się kontakt z Policją.

ml. asp. Anna Młynarczyk

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM

Polecamy tynki maszynowe z agregatu oraz suche zabudowy:

- poddasza;
- sufity podwieszane;
- ścianki działowe.

Oferujemy wysoką jakość wykonywanych usług.



Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE



Edukacja ekologiczna w Złocieniu

Od 1 stycznia 2009 roku w Złocieniu funkcjonuje Wydział Spraw Terenowych i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie. Jednostka ta powstała na mocy Ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji



Aktywne poznawanie świata przyrody.
Fot. B. Gorkowienko

o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w wyniku przekształcenia Zespołu Drawskiego i Ińskiego Parku Krajobrazowego w Złocieniu.



Zielony punkt 2006

W strukturze Wydziału funkcjonuje Oddział do spraw Edukacji i promocji Obszarów - Natura 2000. Jednym z głównych jego zadań jest realizacja projektów z zakresu edukacji przyrodniczej i promo-

cji obszarów Natura 2000, które będą realizowane poprzez aktywne poznawanie bogactwa przyrody i jej różnorodności na istniejących ścieżkach przyrodniczych.



Wycieczek. Wykorzystane zostaną różnego typu publikacje popularne, a także naukowe promujące ideę powstania sieci obszarów Natura 2000 oraz innych form ochrony przyrody. Planowana jest organizacja warsztatów dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych oraz organizacja konkursów przyrodniczych.

Oddział dysponuje salą dydaktyczno-konferencyjną, wyposażoną w sprzęt audiowizualny oraz salą dydaktyczno-warsztatową, a także wiatą edukacyjną z ogrodem dydaktycznym. Na szczególną uwagę zasługują aktywne zajęcia dla dzieci i młodzieży prowadzone na ścieżce przyrodniczej „Jezioro Czarnówek”. Dużym zainteresowaniem cieszą się bloki tematyczne, prowadzone na ścieżce:

- **Poznaję świat zmysłami dotyku** – Dotykam i poznaję korę, liść, pęd mojego drzewa; Poznanie skali własnej wrażliwości dotykowej, odkrycie moż-

liwości poznawania przyrody za pomocą dotyku oraz orientacja w środowisku za pomocą zmysłów.

- **Poznaję świat pod naszymi stopami** – Poznajemy glebę wszystkimi zmysłami; Poznanie różnorodności składników gleby oraz podstawowych cech fizycznych gleby.

- **Woda** – Poznajemy cechy fizyczne wody; Badanie pH wody, zmierzenie jej temperatury, sprawdzenie jej przezroczystości i zapachu, zapoznanie się z unikatowym jeziorem lobeliowym - jezioro Czarnówek. Przedstawienie idei tworzenia rezerwatów przyrody.

- **Las** – Poznajemy świat zwierząt; Nauka rozpoznawania śladów bytności zwierząt, poznanie poszczególnych pięter lasu jako siedliska dla różnych gatunków zwierząt, poznanie świata ptaków poprzez zmysł słuchu.

Prowadzone zajęcia realizowane są z użyciem środków dydaktycznych, pozwalających na samodzielną pracę uczestników zajęć, zgodnie z zasadą: „czuję, obserwuję i rozumiem”.

Spotkanie z żabą moczarową w szacie godowej.
Fot. B. Gorkowienko



WFOŚiGW

Mogilniki do likwidacji

Mogilniki, czyli miejsca składowania przeterminowanych środków ochrony roślin i ich opakowań, są obiektami stanowiącymi dziś największe zagrożenie dla środowiska naturalnego naszego województwa. Dzięki inicjatywie Marszałka Województwa i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie pojawiła się szansa na ich fizyczną likwidację.

Składowanie przeterminowanych środków ochrony roślin rozpoczęło w Polsce w latach sześćdziesiątych. Początkowo przechowywano je w dołach ziemnych. W latach siedemdziesiątych mogilniki budowano z betonowych kręgów studziennych lub lokalizowano w bunkrach i fortyfikacjach wojskowych. W ówczesnych

czasach nikt nie zastanawiał się nad konsekwencjami i możliwością negatywnego oddziaływania mogilników na środowisko. Dopiero podpisanie przez Polskę Traktatu Akcesyjnego i wynikające z niego zobowiązania Polski m.in. w zakresie likwidacji mogilników, przyspieszyło realizację przedsięwzięć zmierzających do rozwiązania problemu. Terminem granicznym wyznaczonym przez UE jest koniec 2010 roku, więc czasu nie zostało dużo.

W województwie zachodniopomorskim pozostało 25 mogilników zawierających przeterminowane środki ochrony roślin, które wymagają likwidacji. Dla pięciu z nich, znajdujących się w zasobie Dyrekcji Regionalnej Lasów Państwowych i Gminy Mariano-

wo, już rozpoczęto procedurę likwidacji. Pozostałe obiekty zostaną zlikwidowane na mocy porozumienia Marszałka Województwa z właścicielami mogilników tj. z Gminami, Starostwami i Agencją Nieruchomości Rolnych w Szczecinie. Na mocy tego porozumienia Marszałek będzie koordynatorem przedsięwzięcia. Środki na realizację zadania pochodzić będą z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Koszty likwidacji oszacowano na 15 mln zł. Zakończenie całego zadania planuje się na koniec 2010 roku.

WFOŚiGW

Linia kolejowa Czaplinek – Jastrowie

Część I Czaplinek - Nadarzyce

Dzisiejsza sieć kolejowa Pomorza Zachodniego jest jedynie cieniem tej dawnej z czasów świetności przełomu XIX i XX w. Znaczna część linii została zlikwidowana w naszych okolicach w ostatnich latach, przykładem jest likwidacja linii z Grzmiącej, przez Barwice, Połczyn dalej przez Złocieniec do Choszczna. Istniejące powoli zamierają, los niektórych wydaje się przesądzony. Obawiam się, że w przyszłości Pomorze Zachodnie zostanie z trasami Szczecin – Koszalin – Gdańsk, Szczecin – Poznań i Poznań – Koszalin (z odgałęzieniem do Kołobrzegu).

Pierwszy akt dramatu rozegrał się w 1945 r. Zdobywcy tych ziem zaspokajali swój apetyt na łupy wojenne m.in. poprzez rozbieranie linii kolejowych. Zdemontowano między innymi częściowo jeden tor linii Chojnice – Szczecinek – Runowo oraz zlikwidowano całkowicie trasę Czaplinek – Jastrowie. O tej linii przez wiele lat prawie nikt nie pamiętał, nawet dziś, gdy powszechność wiedzy o historii lokalnej jest dużo większa, niewiele osób wie o tym dawnym połączeniu, które z Czaplinka i Jastrowia uczyniło węzły kolejowe.

Linia kolejowa Czaplinek – Jastrowie biegła obrzeżem dzisiejszego powiatu szczecińskiego. Czaplinek, ze względu na swoje historyczne znaczenie był do początków XIX w. równorzędnym ośrodkiem mikroregionu. Linia kolejowa została otwarta 1 października 1908 r. Minęło więc sto lat od jej uruchomienia. Była to linia jednotorowa. Służyła przewozom pasażerskim jak i towarowym, w szczególności służyła rolnikom i leśnikom.

Trasa dawnej linii jest dostępna prawie na całej długości dla wędrowki pieszej. Sprawnemu piechurowi wystarczy jeden dzień na przejście 45 kilometrów, ja jednak zachęcam do podziału na dwa odcinki: Czaplinek – Nadarzyce i Nadarzyce – Sypniewo, o długości nieco ponad 20 kilometrów.

1. Czaplinek – Broczyno – Miłkowo 8,2 km.

Marsz rozpoczynamy w Czaplinku na stacji kolejowej. Dworzec i stacja znajdują się w opłakanym stanie. O znaczeniu przypomina wielkość budynków oraz dawna wieża ciśnienia (zbiornik wody) dla obsługi parowozów. Wychodzimy z dworca i przekraczamy tory, maszerując prawą stroną w kierunku Szczecinka. Prowadzi nas dróżka i ścieżka. Idąc wzdłuż torów przechodzimy przez szosę Czaplinek – Wałcz. Za drogą, po prawej stronie budynek dawnego dróżnika oraz zabudowania gospodarcze i mieszkalne dawnego PGR-u. Jest to punkt dawnego rozwidlenia się linii kolejowych, od trasy do Szczecinka odbiegała linia do Jastrowia. Omijamy zabudowania, przekraczamy za nimi polną drogę i skrajem lasu wkraczamy na właściwy szlak. Nie zgubimy go, pamiętając, że idziemy dawną linią kolejową, czyli albo charakterystycznym nasypem, albo wykopem. Kierujemy się w stronę Broczyna wzdłuż drogi Czaplinek – Wałcz, której nie opuścimy aż do Miłkowa. Trasa linii bardzo dobrze widoczna. Spotykamy ślady infrastruktury kolejowej w postaci granitowych lub granitowo-stalowych słupków itp. Broczyno zostawiamy po prawej stronie. Po trasie kolejowej biegnie lokalna dróżka. Można zwrócić uwagę na tłuczeń kolejowy, który jest widoczny w drodze. Wielokrotnie na trasie można zaobserwować przekroje nasypów. Widać, że linię zbudowano minimalnymi nakładami, gdyż najczęściej był to nasyp piaszczysto-żwirowy z drobnym kamieniem polnym, rzadko tak jak w Broczynie, z charakterystycznym dla kolei tłucznem. Być może jest to także efekt dewastacji



Pozostałości urządzeń kolejowych

kolei przez armię radziecką. W Broczynie nie dostrzeżemy śladów stacji kolejowej. Mój ojciec, który chodził z nieodległego Lysina do szkoły podstawowej w Broczynie, pamięta, że jej pozostałości wśród starych lip (na początku lat pięćdziesiątych) były widoczne na wschodzie wsi Broczyno. Do stacji prowadziła droga, wiodąca dalej w kierunku Starowic. Broczyno jest dużą wioską, historycznie powiązaną z Ziemią Wałecką, pomimo bliskości Czaplinka, czego śladem była przedwojenna i tuż powojenna przynależność Broczyna do gminy Sypniewo. Z ciekawszych obiektów, obejrzeć można budynek szkoły, wybudowany w latach siedemdziesiątych kościół oraz bliskie lotnisko zapasowe. Za Broczynem linia kolejowa przykleja się ponownie do szosy w kierunku Wałcza. Jest to jedynie nieco szerszy pas oddzielający drogę od pola uprawnego. Rozszerza się nieco na poziomie odejścia drogi do Trzcianca. Tu była stacja kolejowa Miłkowo. Po kilku kilometrach dochodzimy do gorzelnii w Miłkowie. Teren dawnej stacji dobrze widoczny. Charakterystyczne budowle gorzelnii, z czerwonej cegły z wysokimi kominami, otoczone były jeszcze w latach siedemdziesiątych hektarami kopców z ziemniakami. Dziś spirytus wyrabia się już prawie wyłącznie z żyta, sporo go-

rzelnii padło wraz z dawnymi PGR-ami, niektóre, jak ta w Miłkowie, czy bardzo podobna w Czarnym Małym, pracują przez większą część roku. Gorzelnia w Miłkowie należy do najbardziej okazałych tego typu obiektów. Od strony technicznej jest to także obiekt bardzo interesujący (małe „muzeum techniki”), zachęcam do odwiedzenia. Za gorzelnia przekraczamy asfaltową drogę do Miłkowa.

2. Miłkowo – Motarzewo 3,6 km.

Trasą linii biegnie polna droga do Motarzewa. Dochodzimy do terenów leśnych, gdzie skręcamy nieco w lewo, po początkowym trudniejszym odcinku, po kilkuset metrach dochodzimy do rzeki Dobrzyca. Przechodzimy z drżeniem serca ceglany mostem nad rzeczką, po lewej stronie widoczne rozlewiska spowodowane przez bobry. Za rzeczką nasyp pięknie widoczny, przerośnięty dorodnymi już sosnami, miejscami rozkopany, co pozwala obejrzeć jego przekrój.

Przekraczamy dość szeroką, polną drogę, którą można dojechać do Podstrzesza (miejscowa nazwa to „Knieja”), zagubionej osady, z której dziś pozostał tylko jeden domek, i dalej do Starowic i Bornego Sulinowa czy Nadarzyce. Przy drodze widoczne resztki granitowych oznakowań przejazdu kolejowego. Samej miejscowości Motarzewo prawie nie widać z trasy. Charakterystyczne dla Miłkowa, Byszkowa, Motarzewa, są dawne pałace junkierskie, po wojnie biura PGR-ów, dziś często w złym stanie, oraz zapomniane cmentarze. Za drogą rozszerzenie nasypu. Jest to dawna duża stacja Motarzewo. Widoczne są resztki rampy i liczne ślady dawnej infrastruktury. Ze stacją związana jest tragiczna historia z czasów tuż powojennych. Pomimo rozbiórki torów, na stacji stała jeszcze lokomotywa. Dwóch szabrowników z pobliskiego Ostrorogu poszło ją „rozbierać” za pomocą materiałów wybuchowych. Po detonacji jeden z mężczyzn został zraniony w brzuch i zmarł. Może by przeżył, ale jego kolega nie udzielił mu pomocy, lecz przestraszony uciekł i nigdy się do tego nie przyznał. Dziś pewnie już historia jest zapomniana.

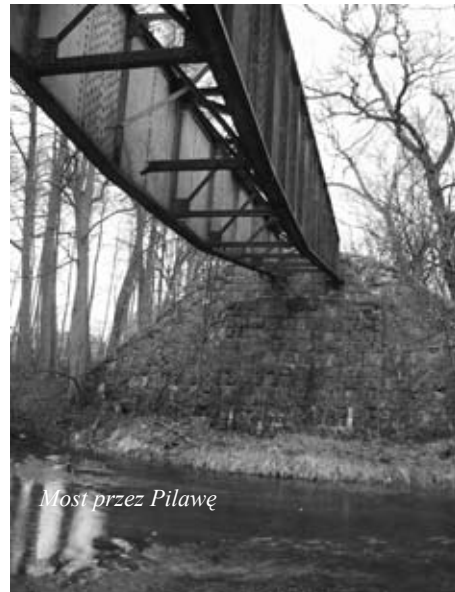
3. Motarzewo – Turze – Nadarzyce 8,9 km.

Za stacją w Motarzewie ciągnie się piękny sosnowy las. Trasa jest bardzo dobrze widoczna i przecina liczne leśne drogi. Po kilku kilometrach dochodzimy do stacji Turze. Obecnie nie ma tu żadnej miejscowości, znajdujemy się na terenach ochrony poligonu lotniczego w Nadarzycach. Na terenie stacji można odszukać ślady po zabudowie oraz dawną rampę.

Niedaleko za stacją rozpoczyna się teren poligonu. Chcąc uniknąć przejścia przez niego, winniśmy od stacji Turze wrócić kilkaset metrów i skrócić w pierwszą leśną drogę w prawo, w stronę mostu na rzece Pilawie, i dalej do szosy Nadarzyce – Borne Sulinowo, od stacji Turze dzieli nas około 5 km. Zachęcam do wędrowki z mapą. Po drodze piękny widok na Zalewy Nadarzyckie. Po przejściu ok. 23



Poligon nadarzycki



Most przez Pilawę

km można zakończyć pierwszy dzień marszu. Ja jednak ruszyłem dalej przez poligon, chcąc przejść całą trasę. Przejście jest bardzo atrakcyjne. Mijamy zmasakrowane czołgi, nasyp kolejowy jest doskonale widoczny, choć porwany lejami bombowymi. Można zauważyć spróchniałe podkłady kolejowe tylko na tym odcinku. Z duszą na ramieniu maszerowałem po odkrytym terenie, wynagrodziły mi to widoki, a na koniec przejście koło niewielkiego jeziora, na którym centralnie widać wielkie gniazdo łabędzi. Za jeziorkiem nasyp przechodzi

w wykop. Widoczne betonowe resztki infrastruktury. Przed końcem poligonu trasa biegnie dość szeroką drogą. Mijamy szlaban. Za nim przejście między dwoma jeziorami – atrakcyjne miejsce krótkiego wypoczynku. Dochodzimy do rozwidlenia, droga odbija od trasy, my musimy skręcić nieco w lewo. Odcinek dość trudny, trzeba pilnować nasypu, przedzierając się momentami przez zarośla i młodnik.

Po przejściu przez polną drogę, krótki, zakrzaczony odcinek zakończony niespodzianką – stalowym mostem kolejowym przez Piławę. Przejście mostem lub, tylko dla ryzykantów, pod mostem. Za Piławą dochodzimy do Nadarzyc i tu kończymy pierwszy etap naszej wycieczki trasą dawnej linii kolejowej.

Włodzimierz Tosik

Medycyna estetyczna – upiększanie twarzy

Ludzka twarz jest swoistą wizytówką każdego z nas. Patrząc na nią dokonujemy wstępnej oceny drugiego człowieka. Snujemy refleksje nad pięknem lub brzydotą ludzkiej twarzy, jej atrakcyjnością. Atrakcyjność często bywa oznaką jakości człowieka, a młody, zdrowy wygląd podstawowym atrybutem w codziennym życiu zawodowym i prywatnym.

Osobom atrakcyjnym, młodo wyglądającym chętniej pomagamy, szukamy z nimi kontaktu. Zasada „kto jest piękny i młodo wygląda ma łatwiej w życiu” nadal obowiązuje.

Bycie atrakcyjnym i pięknym ma też swoje złe konsekwencje. Szczególnie dotyczy to kobiet, którym przypisuje się próżność, brak skromności, wykorzystywanie piękna do własnych celów. Potoczne stwierdzenie, że kobieta piękna, atrakcyjna zwykle nie jest mądra, niestety wciąż pokutuje w niektórych środowiskach.

Faktem jest, że pleć piękna znacznie częściej manipuluje swoim wyglądem niż mężczyźni. Znakomicie pomaga im w tym medycyna estetyczna. Osiągnięcia ostatnich lat w tym zakresie mogą korygować lub całkowicie likwidować wiele niedoskonałości ludzkiego ciała.

Obok korekcji ust, podkreśleniem konturów bądź powiększeniem warg, jednym z częstszych zabiegów na twarzy jest korekcja bruzd nosowo-wargowych.

Na pojawienie się tego „defektu” ma wpływ wiele czynników osobniczych, takich jak budowa anatomiczna twarzy-czaszki, mimika, nawyki, nałogi, nadmierne opalanie się, odżywianie. Często więc spotykamy osoby młode z głębokimi bruzdami na twarzy i osoby starsze z brakiem bruzd lub ich delikatnym zaszaceniem.

Rozwój medycyny estetycznej sprawił, że coraz więcej kobiet zgłasza chęć pozbycia się drobnych „niedoskonałości” kobiecej urody. Niestety nie zawsze jest to całkowicie możliwe. Mniejsze bruzdy i zmarszczki dają większe możliwości ich spłycenia lub likwidacji. Głębokich bruzd z tzw. „zwisającym brzegiem” skórnym nie da się znacznie skorygować.

Ważną rolę w tych zabiegach odgrywa wygląd i struktura skóry. Inaczej bowiem zachowuje się skóra gruba, twarda, a inaczej cienka i przezroczysta. Inny też wówczas uzyskuje się efekt.

Jak już wcześniej wspomniałem pewnych cech wyglądu nie da się całkowicie odmienić i nie powinno się w takich przypadkach podejmować prób likwidowania zmarszczek za wszelką cenę.

Każda pacjentka decydująca się na zabieg poprawy wyglądu twarzy musi być świadoma jaki efekt chce uzyskać. Przed każdym zabiegiem i pacjentka i lekarz, powinni dokładnie sprecyzować czego oczekuje pacjentka, a czego może dokonać lekarz.

Każda pacjentka powinna poinformować lekarza o ewentualnych przebytych wcześniej zabiegach, szczególnie z zakresu medycyny estetycznej.

Zabiegi takie wykonuje się najczęściej z użyciem kremów znieczulających. Do likwidacji zmarszczek i bruzd stosuje się preparaty kwasu hialuronowego jako tzw. „wypełniacza” lub preparatów toksyny botulinowej /botox, dysport/. Kwas hialuronowy o małej cząsteczce stosuje się do korekcji płytkich, drobnych zmarszczek, nastrzykując powierzchowne warstwy skóry z efektem wypełniania i „nawilżania”. Kwas gęsty o dużej cząsteczce podaje się w głębokie warstwy skóry właściwej. Wstrzykiwanie preparatu należy wykonywać w taki sposób, by „struktura” wytworzona była gładka, jednolita, wyczuwalna, ale niewidoczna.

Bezpośrednio po zabiegu należy wykonać delikatny masaż wygładzając okolice korygowaną. Można stosować w niektórych przypadkach okłady z lodu.

Po zabiegu nie należy ugniatać okolic ostrykiwanych, nie wolno się opalać. Zabiegi z użyciem kwasu hialuronowego powinno się powtarzać co 6–10 miesięcy, celem dłuższego utrwalenia poprawy urody.

Wstrzykiwanie toksyny botulinowej powinno być bardzo precyzyjne i mieć na celu likwidację zmarszczek gładziny czoła poziomych i pionowych, kurzych łapek, tzw. linii króliczych, pomarszczonej skóry wokół ust lub pomarszczonej skóry policzków. Zabiegi te nie są bolesne, a efekt spodziewany uzyskuje się po kilku dniach i utrzymuje się przez około 6 miesięcy.

Trzeba pamiętać, aby w rozmowie z pacjentką w każdym przypadku jasno i otwarcie informować ją o efektach, skutkach zamierzonych i konsekwencjach ubocznych wszystkich czynności z zakresu medycyny estetycznej.

dr n. med. Marek Tomczak

dr n. med. MAREK TOMCZAK

specjalista chirurg

Medycyna estetyczna - usuwanie zmarszczek,
powiększanie i modelowanie ust, usuwanie znamion, naczynek
Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, ch. Buergera
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Wałcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com

Oj Kołomąt, Kołomąt!

Często odwiedzam nasze okoliczne wioski, bo teren to atrakcyjny dla turysty pieszego, cyklisty, czy zmotoryzowanego. Można podziwiać różne urokliwe i ciekawe miejsca, malowniczo ukształtowany teren, wspaniałą przyrodę, porozmawiać z przyjaznymi ludźmi.



Przyjaźni dla przybyszów, ale czy tacy sami dla siebie i otaczającej ich natury? Wielekroć mijalem w Kołomacie, przy polnej drodze gminnej, wiodącej od posesji Nr 7 do gospodarstwa Nr 10, rosnące tam do niedawna trzy grusze. Wiosną można było rozkoszować się wspaniałym zapachem kwiatów kwitnących drzew, jesienią natomiast kosztować znakomitych gruszek, które dojrzałe, spadały z drzew na trawę. Dzisiaj po dwóch drzewach pozostały tylko korzenie. Jakiemuś barbarzyń-

cy, rosnące na poboczu grusze przeszkadzały. Może potrzebne były tylko pnie, bo gałęzie pozostały porzucone. Rosły te grusze zapewne jeszcze od czasów niemieckich. Przetrwały wojnę światową, czasy stalinowskie, stan wojenny i transformację ustrojową. Nie powaliły ich burze i pioruny, nie zmogły zimy stuleci. Uległy motorowej pile nieznanego na razie wandalu. Nie przeszkadzały nikomu, nie rzucały zbytecznego cienia, nie tarasowały drogi (nawet TIR mógł przejechać), nie zasłaniały widoczności, nie zagrażały suchym konarem. Może tylko nieco „zaśmiecały” drogę, kiedy dawały plony w postaci smakowitych gruszek.

Kto ściął grusze? Kto dokonał tak „heroicznego” czynu? Czy był to przyjaciel naszej przyrody, człowiek przyjaźnie nastawiony do otoczenia? Czy można bezkarnie wycinać drzewa przy publicznej drodze? Czy może Pani Burmistrz udzieliła zezwolenia na wycinkę? Może Straż Miejska wyjaśni to zdarzenie, może zainteresuje się przy okazji bałaganem i śmieciami?

Takie drzewa są wpisane w tutejszy krajobraz od zawsze. Stanowią o uroku i atrakcji naszej małej ojczyzny, tworzą swoisty lokalny klimat. W kraju i Europie prowadzi się akcje ratowania i odtwarzania starych, zanikających gatunków drzew owocowych. Nasi barbarzyńcy chyba o tym nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć.

Pozostała jeszcze jedna grusza. Czy ona zachowa swoje życie? W naszej gminie jest jeszcze wiele dziko rosnących, poza ogrodami, ale szlachetnych drzew owocowych – ocalmy je dla siebie i potomności.

Turysta



OGŁOSZENIA DROBNE

Roznoszę ulotki, wizytówki, rozwieszam reklamy firm na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta i gminy Drawsko Pom.
Tel. 662 635 431

SANUS PER AQUAM

19 marca odbyła się w Czaplinku konferencja pn. **ZAŁOŻENIA METODYCZNE KOREKCI WAD POSTAWY CIAŁA W POWIECIE DRAWSKIM**, zorganizowana przez Gminę Czaplinek i Starostwo Powiatowe w Drawsku Pom. W pierwszej części Konferencji naukowcy z Wydziału Pedagogicznego Politechniki Radomskiej przedstawili:

- dr Stanisław Tuzinek „*Rola środowiska zewnętrznego w procesie zapobiegania i leczenia wad postawy ciała*”;
- dr Stanisław Nowak „*Jakość postawy ciała dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej w Czaplinku i Broczynie (raport z badań)*”.

W drugiej części Konferencji dr S. Tuzinek, dr S. Nowak i mgr T. Biniaszewski przedstawili „*ABC postępowania korekcyjnego*”.



Uczestnicy I części Konferencji

Wynik badań jakości postawy naszych dzieci są zatrważające, chociaż nie odbiegają od analogicznych wyników badań dzieci w ośrodkach wielkomiejskich. Otóż:

- tylko 6 % dzieci nie ma wad postawy;
- u 47 % dzieci występują wady znaczne;
- tylko u 47% dzieci występują wady nieznaczne.

W dalszym rozwoju fizycznym tych dzieci w przypadku zaniedbania korekcji może dojść do powstania nie zawsze korzystnych skrzywień kompensacyjnych lub pogłębienia skrzywień pierwotnych. To zależy od postępowania rodziców i nauczycieli, no i samych dzieci.

Zadajmy sobie pytanie czy to jest takie istotne, że postawa dziecka jest wadliwa. Przecież nie jest garbate, nie utyka, nie jest przygłuche czy niedowidzące, nie kuleje itd. Dopiero wśród starszych ludzi widzimy utykających, skarżących się na kręgosłup, stawy biodrowe, chroniczne bóle głowy, niewydolność układu krążenia i oddechowego, żylaki itd. Kto z nas kojarzy niewinne, wydawałoby się, wady postawy z tymi dolegliwościami i chorobami? Mało kto. Świadczy o tym niska frekwencja rodziców, na

drugiej, przeznaczonej dla nich właśnie, części konferencji.

Przypuszczam, że bierze się to i z niewiedzy i z nieuświadamiania sobie jak wielkie zmiany zaszły, z pokolenia na pokolenie, w sposobie życia, zachowaniach i zwyczajach. Porównując warunki życia starszych pokoleń i młodzieży wydaje się nam, iż dokonał się korzystny postęp, a więc ta młodzież będzie zdrowsza. Bo przecież jeżdżą na basen, ćwiczą w nowej hali sportowej, w szkole jest więcej nauczycieli wf, odżywiają się treściwiej, są leczone antybiotykami.

Jednak człowiek jest dzieckiem natury i zapominając o tym, płaci dyskomfortem cierpienia. W okresie niemowlęcym, dziecięcym i młodzieńczym kształtuje się konstrukcja fizyczna człowieka. Pierwotni ludzie i zwierzęta, nie poddani procesom cywilizacyjnym, osiągnęli optymalny rozwój fizyczny. Bódcy płynące z naturalnego środowiska, naturalne odruchy fizjologiczne, były wystarczające dla tego rozwoju. Zapomnieliśmy już, czym zajmowało się dziecko kiedyś, a czym dzisiaj. A przypomnijmy sobie grę w klasy, palanta, dwa ognie, berka, kąpiele w jeziorze, indiańskie podchody i co tam jeszcze dzieci potrafiły wymyślić. Nie siedziały dzieci godzinami przy komputerze, czy przed telewizorem, zajęcia z wf odbywały się najczęściej na świeżym powietrzu, nie jadły chipsów i innych „pożywnych” przysmaków, nie były faszzerowane z powodu byle przeziębienia antybiotykami. Czy to było zdrowsze życie? Na pewno! Któryś z filozofów stwierdził, że wszystko to już było, lecz zapomniawszy, odkrywamy to na nowo. To wiatr, słońce, woda, piasek i murawa, zabawy, sporty w plenerze i turystyka połączona z wysiłkiem fizycznym, dostarczają bodźców dla harmonijnego rozwoju ciała.

Kiedyś powszechnym schorzeniem dzieci była krzywica i długo trwało, zanim przyswojono sobie prostą prawdę, że najlepszym lekarstwem na nią jest słońce. Pod koniec XIX w. ksiądz Sebastian Kneipp leczył chorych przez polewanie ciała zimną wodą, chodzenie boso po mokrej trawie lub brodenie w wodzie, zalecał ruch na świeżym powietrzu. Ale co tam ksiądz Kneipp. To przecież w starożytnym Rzymie głoszono maksymę: *SANUS PER AQUAM*, co znaczy: *ZDROWIE DZIĘKI WODZIE*. Prawdę tę ponownie odkrywa się, a maksyma staje się modna. Na stronach internetowych można znaleźć adresy 1.500.000 firm reklamujących się literami SPA, które są skrótem tytułowej łacińskiej maksymy.

A może i my w Czaplinku odkryjemy na nowo tę starożytną prawdę, że nasze dzieci mogą być zdrowsze dzięki uprawianiu sportów i turystyki wodnej. Kąpiele w basenie nie da się porównać z kąpielą w jeziorze. Pod stopami beton, a nie piasek, woda chlorowana i podgrzana, a nie krystalicznie czysta i chłodna, hartująca ciało, nie można poszaleć jak nad jeziorem, ciało nie grzeje słońce, a wzrok nie odpoczywa w kontakcie z otaczającym pięknem. A jezioro to jeszcze sporty i turystyka wodna, które nie tylko rozwijają ciało, lecz są także szkołą charakterów. Podobnie ma się sprawa z zajęciami sportowymi w hali. Nie zastąpią sportów i turystyki uprawianej na łonie przyrody. I to wszystko mamy pod bokiem, nie trzeba jechać kilkadziesiąt kilometrów do Szczecinka. Wystarczy trochę zmienić nawyki.

W następnych numerach Kuriera Czaplineckiego będziemy publikowali rady dr Stanisława Tuzinka, jak zapewnić naszym dzieciom prawidłową postawę i jak kompensować i rehabilitować występujące u nich wady tej postawy.



Dr Stanisław Tuzinek prowadzi pokaz ćwiczeń korekcyjnych

Wykład dr Stanisława Nowaka



PIES

Najlepszy przyjaciel człowieka. Jak śliczne i fajne są małe szczeniaki każdy wie. Często rodzice pod namową dzieci i realizując własną chęć posiadania psa, biorąc szczeniaka do domu. Tu zaczyna się obowiązek i problemy.

Trzeba go odrobaczyć, zaszczepić, odpchlić i zrobić miejsce do spania. Jeśli wszystko poszło gładko, to wszyscy są szczęśliwi. Z biegiem czasu, szczeniaczek zmienia

się w dorosłego psa. Przestaje być atrakcją, zabawką dla dzieci, a gorzej, kiedy trzeba wyprowadzić psa lub wyjść z nim na spacer. Tak też bywa u nieodpowiedzialnych rodziców. Bywa, że biorąc psa do domu, nie zastanawiają się, czy mają czas i warunki do opieki na nim. Praca, pobyt dzieci w szkole, i psem nie ma kto się zaopiekować. Stąd biegają one po osiedlach i ulicach. Dobrze jeśli mają właściciela. Gorzej jest z psami, które z jakiegoś przyczyn stały się niepotrzebne. Są porzucane w lasach, wioskach i miastach. Za to, że zaufały człowiekowi. Jeśli można, zmieńmy to. Mając możliwość opiekowania się psem, nie bądźmy obojętni na ich los. Zaopiekujmy się bezdomnym psem. Na pewno zmieni on wasze

życie na lepsze. Po osiedlu Wieszców, biegały dwa małe bezdomne psy. Roczniak o jasnobrązowej sierści, drugi kilkuletni o czarnobrazowej sierści. Ten starszy pies obserwował przejeżdżające samochody, prawdopodobnie został z auta wyrzucony. Roczniak w czasie silnego mrozu, mieszkanka osiedla na dzień wzięła do domu. Stwierdziła, że jest to czysty i spokojny pies. Nie mogła go zatrzymać, bo ma już psa. Oba psy były dokarmiane przez mieszkańców. Roczniakiem zaopiekował się mieszkaniec osiedla. Drugi w czasie akcji porządkowej został złapany i trafił do schroniska. Marny jego los.

Romuald Czapski



DŁUGA DROGA ANNY JANKOWSKIEJ DO POLSKI

90 rocznica urodzin



Gdy odradzała się Polska, przyszła na świat 20.05.1919 r. we wsi Orlenięta w powiecie Oszmiana. Była jednym z sześciorga dzieci rolników Emilii i Józefa Stankiewiczów. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły pomagała rodzicom, ale niedługo, bo gdy miała 16 lat, wyszła za mąż za 25 letniego rolnika Stanisława Jankowskiego. Zamieszkali w Kolonii Feliksowo na 25 hektarowym gospodarstwie. W 1936 r. rodzi się im syn Czesław, a w rok później córka Leokadia.

W 1939 r. mąż zostaje zmobilizowany, walczy na froncie i dostaje się do sowieckiej niewoli, zostaje wywieziony do łagru na Syberii. Po podpisaniu w 1941 r. polsko-radzieckiego układu, po dwuletniej katorżce, zostaje zwolniony z łagru i wstępuje do armii Andersa. On, bojąc się powrotu do Feliksowa, jedzie w 1947 r. do Rzepowa, gdzie osiedlili się jego krewniacy. Stara się usilnie, ale bezskutecznie, sprowadzić do Polski żonę i dzieci. W 1949 r. zdesperowany jedzie do Feliksowa, sądząc, że tam łatwiej będzie uzyskać pozwolenie na wyjazd rodziny. Jakże się pomylił! Najpierw były szykany, a 1 kwietnia 1951 r. o północy wywieziono całą rodzinę, jako „specpieresieleńców” na Syberię. Ulokowano ich w barakach w posiołku Jahad, 120 km od Usołja w irkuckiej gubernii. W jednym małym pomieszczeniu cisnęły się 4 rodziny - prycha przy prychy. Dorośli ciężko pracują przy wyrębie lasu. Zaraz po przyjeździe bardzo pogarsza się stan zdrowia syna Czesława, który miał słabe serce, ale lekarze dawali nadzieję, że się wzmocni po okresie dojrzewania. Gdy zasłabł, matka, bo ojca nie puścili, wiozła go 20 km wozem do najbliższej miejscowości, skąd ciężarówką 100 km do Usołja, gdzie były szpitale. Ale syna w pierwszym szpitalu nie przyjęli, więc nosiła umierającego chłopca na plecach od szpitala do szpitala. Ale nigdzie go nie przyjęto, więc wróciła do Jahadu, gdzie po 3 dniach zmarł.

Gdy w marcu 1953 r. zmarł Stalin, w ich serca wstąpiła nadzieja na odmianę losu, ale musieli czekać jeszcze 4 długie lata. Dopiero po dojściu w 1956 r. do władzy w Polsce Gomułki, wznowiona została repatriacja Polaków z ZSRR. Po rocznych, intensywnych staraniach udało się im wyrwać z tego „raju”. Anna po 18 długich latach jest znów w Ojczyźnie. Przyjechali do Czaplinka, gdzie mieszkali krewni Anny, wzięli gospodarzkę na Studzieniej.

W 1968 r. mąż Anny zmarł w trakcie wynoszenia dobytku sąsiadów z płonącego budynku. Nadwyżone serce nie wytrzymało już tego wysiłku. Został pochowany na czaplineckim cmentarzu, a na nagrobku, obok jego imienia znajduje się imię syna Czesława, pochowanego na dalekiej Syberii. Niedługo potem Anna przekazała państwu ziemię i zabudowania, utrzymując się z renty.

Doczekała się 3 wnuków i 3 prawnuków. Ostatnio zdrowie jej nie dopisuje, więc opiekuje się nią córka Leokadia Pawłowicz.

Stowarzyszenie POKOLENIA i Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka życzą okrutnie doświadczonej przez los, dostojnej Jubilatce wzmocnienia sił i wielu lat życia w otoczeniu kochającej rodziny.

TAK TRUDNO ŻYĆ BEZ WZROKU

Zofia Kogut kończy 90 lat



Urodziła się 12 maja 1919 r. w Hatowicach (woj. łwowskie) w rolniczej rodzinie Antoniny i Eliasza Kapuściaków, jako najmłodsze z piątki dzieci. Ukończyła trójklasową szkołę i pomagała rodzicom na gospodarce. Gdy miała 20 lat, wyszła za mąż, o 4 lata starszego od niej chłopaka z tej samej wioski, Jakuba Koguta. W 1939 r. mąż został zmobilizowany, w czasie działań wojennych dostał się do niemieckiej niewoli i wywieziono go do jenieckiej pracy w fabryce, w okolicach Weimaru.

Niedługo po wkroczeniu Niemców na te tereny, i ją wywieziono na roboty do bauera w okolicach Weimaru. Z listów męża wiedziała gdzie on przebywa i udało się jej nawiązać z nim bezpośredni kontakt. Udało się im czasem spotykać,

nic więc dziwnego, że w 1944 r. przychodzi na świat syn Stefan. Gdy kończy się wojna, pozostają jeszcze jakiś czas w Niemczech, nie chcą jechać w stronę

rodzinne, bo to już nie jest Polska. Po powrocie z Niemiec osiadają początkowo w Karwicach k/Konotopu, ale w 1951 r. przenoszą się do Siemczyna, gdzie biorą gospodarstwo rolne.

W okresie kolektywizacji muszą wstąpić do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (jak do dzisiaj wspomina pani Zofia - kolchozu). W Siemczynie rodzina powiększa się - rodzi się córka i jeszcze jeden syn. W 1996 r., dożywszy 81 lat, umiera jej mąż. Niezadługo spotyka ją kolejne nieszczęście - traci wzrok. Zostaje pod opieką najstarszego syna, który przejął gospodarzkę po rodzicach. Doczekała się 6 wnuków i 4 prawnuków. Większość rodziny mieszka w gminie Czaplinek.

Redakcja Kuriera Czaplineckiego życzy dostojnej Jubilatce wielu dalszych lat życia w otoczeniu kochającej rodziny.

POGODNA STAROŚĆ JANINY WILKOCKIEJ

90 lat życia



Janina Wilkocka kończy 25 kwietnia 90 lat. I mimo tego, że miała (jak ludzie z jej pokolenia) niełatwe życie i szwankuje jej zdrowie, jest pogodna, uśmiechnięta i przyjaźnie nastawiona do ludzi. Urodziła się we wsi Łubień w pow. stołpeckim, w rolniczej rodzinie Serafina i Stefana Zajaków. Miała młodszego i starszego brata. Gdy miała 3 lata umarł jej ojciec, i w domu zagościła bieda. Jakoś przetrwali wojnę, a że ich strony rodzinne przestały należeć do Polski, postanowili opuścić ją i w 1946 r. repatriowali się do Ojczyzny.

Pamięta Janina ten dzień, było to na Matki Boskiej Gromnicznej, kiedy dotarli do Czarnkowie, gdzie początkowo cała rodzina osiedliła się i zajęła uprawą roli. Tam poznała krajana, z tej samej parafii, Zenona Wilkockiego, przypadli sobie do serca i rychło wzięli ślub. Jej mąż przeżył aresztowanie NKWD i zsyłkę na Syberię. W 1943 r. dotarł do Siele nad Oką, został żołnierzem - kierowcą w 1 DP im. T. Kościuszki i walczył pod Lenino. Za udział w tej bitwie dostał odznaczenia. W dalszych bojach jego dwójka dotarła do Berlina, ale on nie uczestniczył w zdobywaniu wrażeń stolicy, bo został ciężko raniony pod Dreznem. Po wykurowaniu się i demobilizacji przyjechał do rodziny w Czarnkowie, gdzie spotkał Janinę.

Po ślubie przenieśli się do Brzezinki, gdzie nadal gospodarowali na ziemi. Rodzi się im tam 3 synów: w 1947 r. Józef, w 1950 r. Romuald i w 1957 r. Wiesław. Gospodarzą do 1971 r., kiedy to przekazują gospodarzkę synowi Romualdowi. Mąż, inwalida wojenny, umiera w 1980 r. i zostaje pochowany na kluczewskim cmentarzu. Mimo upływu 29 lat, Janina wspomina z miłością swego męża, jako człowieka dobrego i serdecznego.

W 1985 r. syn kupuje gospodarstwo w Kluczewie, i tu przenosi się z rodziną i znajdującą się pod jego opieką matką. Tu Janina Wilkocka, otoczona troskliwą opieką najbliższych, dożywa dni swego niełatwego życia. Doczekała się 7 wnuków i 6 prawnucząt. Wielu z nich ukończyło studia wyższe, niektórzy pracują za granicą. Jest dumna z dokonań i awansu społecznego swoich najbliższych.

Redakcja Kuriera Czaplineckiego składa Dostojnej Jubilatce najserdeczniejsze życzenia dalszych wielu lat życia w ciepłym rodzinnym ognisku.

STO LAT!

2 MAJA ANTONI SOBIESZCZUK KOŃCZY 92 LATA



2 maja 1917 r. urodził się Antoni Sobieszczyk. Walczył w 1939 r. na ziemi pomorskiej. Przebywał w niewoli w Bornym Sulnowie i na robotach przymusowych w Czarnym Małym. Po wyzwoleniu w 1945 r., był niewolnik obejmuje gospodarstwo swego ciemieżcy. Zakłada rodzinę, jest wzorowym gospodarzem i działaczem społecznym. W 1982 r. przechodzi na zasłużoną emeryturę, a gospodarzkę przejmuje syn. Doczekał się 4 dzieci, 4 wnuków i 8 prawnuków, a większość z nich mieszka w Czaplinku i w Czarnym Małym. W 2000 r. mianowany został na stopień podporucznika WP.

Odznaczony: Medalem ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939R.
Medalem ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ
Krzyżem WETERANA WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Zarządy Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka oraz koła Stowarzyszenia Pokolenia życzą drogiemu Jubilatowi wielu lat życia w zdrowiu i w szczęściu rodzinnym.



KA-BUD
PRZECIERKA DREWNA
WIEŻBY DACHOWE
POZNANSKA 10
0-604-347-306
REMONTOWO USŁUGI BUDOWLANE
POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

F.U. LAMEL - ZŁOCIENIEC

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIECZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS

TEL. 504 480 307, ZŁOCIENIEC, CZAPLINEK, DRAWSKO POM., POŁCZYŃ ZDR., WIERZCHOWO

SCHODY KACPER

Ryszard Hnatowski
78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 62

tel./fax: 94-375-45-17, kom. 0-605-432-844
www.schody-kacper.pl

Sklep odzieżowy

zaprasza na zakupy
codziennie 10.00-18.00
soboty 10.00-14.00

*Polecamy szeroki i ciekawy wybór
odzieży damskiej i młodzieżowej
NOWA KOLEKCJA WIOSENNA*

Barbara Łodziato, Czaplinek, ul. Sikorskiego 6 (deptak obok Pubu Sport)

BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody
Zachodniopomorskiego nr 4

TRANSPORT GRATIS!

**PŁACIMY !!! ZA POJAZDY
DOSTARCZONE DO
STACJI DEMONTAŻU**

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

sklep dziecięcy JUNIOR

odzież akcesoria zabawki
Czaplinek Ul. Górna 6 (deptak, powyżej pawilonu)

KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094 375 56 31
tel. 0 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

Świadczymy usługi w zakresie krajowego i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

PHU Wiking

Centrum naprawy i sprzedaży skuterów,
motocykli oraz quadów



Nowe i używane, bogaty wybór.
Atrakcyjne ceny. Raty, leasing.


Czaplinek, Kołomąt 27, czynne 24H !!!
tel. 094/ 375 30 14, kom. 664 486 091,

Z doświadczeniem od 1994 roku.

PComputer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI 

Sprzedaż sprzętu komputerowego

FH-U Krzysztof Jurkiewicz
HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!
warzywa - owoce - art. spoż.
codziennie świeże cytrusy

ul. Walecka 45/1
78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68

BIURO "REFLEX"

- KREDYTY
- UBEZPIECZENIA
- BILETY MIĘDZYNARODOWE
- ODSZKODOWANIA
- KSERO/FAX
- TŁUMACZENIA
- PUNKT OPŁAT

BIURO REFLEX- filia
Plac 3 Marca 1, I piętro
tel. 0 510 270 315

 **BENEKO®**

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



**Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y**

rimaster
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

Kwiaciarnia „PRZY RONDZIE”

Jagoda Fudała

78-550 Czaplinek, pl. 3 Marca 1, tel. 094/375 47 73

Polecamy:

- wiązanki ślubne i okolicznościowe;
- kwiaty cięte, sztuczne, doniczkowe;
- znicze, stroiki, wieńce;
- artykuły dekoracyjne;
- upominki.

